Nr. 24 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Wtorek 29 Stycznia 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 2,900.000 mkp.
Z odnoszeniem 3,250.000 "
przesyłką pocz. 3,250.000 "
Za granicą . . . 7,000.000 "
Cena numeru 150.000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1573.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . 10 gr.
Nekrologi . . . 20 "
Nadesłane . . . 25 "
Po kronice . . . 30 "
Na I-szej stronie . . . 40 "
Drobne od słowa (najmniej 10 słów) . . . 7 "
Układ tabelaryczny . 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% "
Załączniki według umowy.
Konto czekowe P. K. O. 146.956.
1 złp. = 1,910.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego podawanego co dzień w „Monitorze"

Do czego doprowadzają oszczędności oświatowe

Kraków, 28 stycznia.

Jedną z najżywotniejszych dla państwa i społeczeństwa spraw, którą w myśl istotnych i dobrze zrozumianych potrzeb. załatwić powinien zbierający się dzisiaj Sejm, będzie ustalenie **budżetu oświatowego.**

Minister skarbu z poprzedniego gabinetu, p. Kucharski. dokonał amputacji tego budżetu w sposób wprawdzie dla tego szafarza finansów bardzo łatwy, lecz za to dla państwa niesłychanie szkodliwy. Ponieważ organizm państwa, pod względem finansowym. był niedokrewnym, więc p. Kucharski wykroił z niego... **płuca.** Bo przecież nie czem innem oddychał naród w czasie półtorawiekowej swojej niewoli, jak tylko oświatą swoją własną i kulturą. W tajnej szkole polskiej w zaborze rosyjskim, w germanizującej szkole pruskiej, żył pomimo wszystko duch polski, podsycany nadto przy ognisku rodzinnem. W wyższych instytucjach i uczelniach polskich, w ogniskach sztuki, wykuwała się kultura polska i promieniowała na zewnątrz. dając świadectwo. że Polska przestała wprawdzie istnieć jako państwo niezależne, ale jej naród żyje nadal i każdej chwili upomni się o swoje prawa.

To też jednym z najpiękniejszych odruchów wskrzeszonej Polski było jak najśpieszniejsze **uruchomienie szkolnictwa polskiego** we wszystkich jego działach. Dokonano tego wprawdzie zbyt dorywczo, reformowano szkoły nieraz bez należycie obmyślonego i na dalszą metę obliczonego planu, rzucano po wszystkich ziemiach polskich podwaliny pod szkolnictwo powszechne, fundowano uniwersytety, zasilano oświatę pozaszkolną itd. Nie liczono się przy tem z funduszami, które są „nervus rerum" także wszelakiej strawy duchowej. Oczywiście przyjść musiała chwila rewizji tej działalności i zastosowania jej rozmiarów do istotnych potrzeb społeczeństwa i zasobów finansowych państwa. Nie dziwi nas zatem, ani gorszy, że znalazł się gospodarz, który tą kwestję postawił na porządku dziennym, zwłaszcza gdy państwo laborować zaczęło finansowo. Ale rewizja i reforma dokonanego dzieła, w tym właśnie, najczulszym dziale budżetowym, odbyć się była powina z największą przezornością i najgłębszem zrozumieniem rzeczy.

Tymczasem p. minister skarbu, aby ulżyć finansom państwa, zapowiedział przedewszystkiem przerzucenie kosztów utrzymania **szkół powszechnych** na samorządy gminne i wojewódzkie, nie licząc się ani z siłą finansową pierwszych, ani z brakiem organizacji drugich. Wykonanie więc tego zamierzenia musiałoby się skończyć albo na pożyczkach państwa dla gmin i powiatów, które, w innym tylko dziale budżetowym obciążyłyby znowu skarb państwa, albo na **zamknięciu** tych fundamentalnych instytucyj naukowych. Jedno lepsze od drugiego!

Z gorączkowym pośpiechem otwierano nowe uniwersytety, nieraz nie rozporządzając należytemi siłami profesorskiemi, bez obmyślenia dla tych uczelni nawet odpowiednich lokalów i środków pomocniczych. Pochłonęła ta akcja olbrzymie sumy. Gdy jednak cofać się już nie było można, zaczął p. minister Kucharski robić oszczędności na starych uniwersytetach, we Lwowie, **a przedewszystkiem Krakowie.** Więc nuże znosić już istniejące i potrzebne katedry, usuwać asystentów, z których rekrutuje się stan nauczycielski, obcinać fundusze na laboratorja, seminarja i **biblioteki,** skreślać fundusze na jedyną na ziemiach polskich **Akademję Umiejętności.**

Było to iście **Herastratowe dzieło.** Co dziesiątki, ba setki lat wytworzyły, przekreślić lub zaszpuntować chce p. minister skarbu. A już najbardziej po macoszemu obszedł się p. minister Kucharski **z prastarym Uniwersytetem Jagiellońskim,** który siłami swojemi naukowemi uruchomił prawie wszystkie nowokreowane uniwersytety polskie. A więc tutaj najbezwzględniej postąpiono ze wszystkiemi siłami pomocniczemi, usuwając je w krótkiej drodze, wstrzymano restaurację dużego gmachu **dawnego gmachu szkoły przemysłowej** przy ulicy Gołębiej na którym nadbudowano już trzecie piętro, a tylko część parteru przydzielono na laboratorja chemiczne. Reszta olbrzymiego domu, przedstawiającego biljonowe wartości, **stoi bez użytku — opustoszała, niewykończona.**

Ale już to, co zrobiono **z Biblioteką Jagiellońską,** jest, — jak słusznie prof. Kot na łamach naszego dziennika zauważył — **najoczywistszym skandalem.** Niewykończono rozpoczętej restauracji tego pomnikowego, prześlicznego gmachu, którym chlubi się Polska wobec swoich i obcych, a którego zabytki świadczą o starej kulturze polskiej. Nie dokończono **nawet naprawy dachów,** skutkiem czego tworzą się sadzawki w salach, kryjących najcenniejsze zabytki bibljograficzne. A równocześnie gdy skazano na zagładę to, co zgromadziły wieki, zatamowano przypływ do Biblioteki nowych dzieł, czasopism itp., przez obcięcie funduszów na ich zakupno.

Gmach dawnej szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej stoi pusty, ale Biblioteka Jagiellońska nie może pomieścić napływającej do czytelni młodzieży akademickiej.

Są to rzeczy wołające o pomstę!

Wreszcie korona dzieła p. ministra Kucharskiego, finalizowanego przez jego następcę. Zapowiedziano **znoszenie klas równorzędnych w państwowych szkołach średnich,** aby oszczędzić na siłach nauczycielskich. Najpierw, czy i co się oszczędzi przez pensjonowanie lub wydalanie, naturalnie stosownie za to nagrodzonych, nauczycieli, to dopiero pytanie. Ale szkoda się silić na odpowiedź, jak na tej koncentracji klas równorzędnych i wtłaczania uczniów do izb szkolnych, które ich pomieścić nawet nie będą mogły, **wyjdzie nauka,** jaką ona będzie miała wartość?

Z Warszawy donoszą, że komisja budżetowa ukończyła już drugie czytanie budżetu oświaty, a dzisiaj przystąpić ma do czytania trzeciego. Zwiększono wprawdzie w kilku pozycjach budżet szkolny, ale nie słyszymy nic o działach szkolnych i oświatowych, które bez przypływu odebranych im funduszów, **muszą zmarnieć.** A więc dowiadujemy się, że komisja budżetowa podwyższyła rubrykę wydatków „na ogólne cele oświatowe" ze 100 na 500 tysięcy zlp., że wydatki na szkolnictwo powszechne zwiększono o 640 tys. zlp., wreszcie, że pozycję **Uniwersytetu Jagiellońskiego** zwiększono o 5000 złp. na katedrę mechaniki rolniczej.

Czyżby na tem miał być koniec? A gdzież fundusze na inne, nowe katedry w krakowskiej Alma Mater, gdzie fundusze **na zatkanie dziur w dachu Biblioteki Jagiellońskiej,** na wykończenie restauracji gmachu przy ul. Gołębiej? Gdzie fundusze na dalszy rozwój **Polskiej Akademji Umiejętności** w Krakowie, fundusze, które okrojono w tak nieludzki sposób, że instytucja ta nosi się z myślą **wstrzymania dalszej swojej działalności.** Czy młodzież szkół średnich ma się wypędzać z przybytków nauki, której Polska widocznie bardzo potrzebuje, jeżeli dla jej znaczenia tak mało jest zrozumienia w najwyższych, rządzących w państwie sferach.

Pojmujemy, że i w administracji szkolnej, wobec krytycznego położenia ekonomicznego państwa, także konieczne są oszczędności. Ale barbarzyństwem jest mechaniczne wstrzymywanie oświaty publicznej i kultury polskiej w jej naturalnym rozwoju i tem samem **podcinanie ich żyjącego organizmu** przez amputację lub podwiązywanie ich arteryj. Taka operacja pomścić się może na całych generacjach, na przyszłości narodu.

Może znajdzie się przecież w Sejmie i Senacie głos przestrogi przed następstwami takiej gospodarki w dziale budżetowym, który najtroskliwszej wymaga opieki i najbaczniejszej uwagi kulturalnej Polski.

—————oo—————

Rząd litewski zapowiada gospodarczy bojkot Polski

Ryga, 28 stycznia (AW). **Rząd litewski wydał w ostatnim czasie okólnik do kupiectwa,** zapowiadając rozporządzenie, w myśl którego **przywóz towarów z Polski do Litwy ma być niebawem zupełnie zabroniony.** Rząd zaleca importerom wstrzymanie się od zawierania transakcyj na przywóz towarów z Polski, zapowiadając, że tego rodzaju transakcje wobec zamierzeń ministra skarbu mogą narazić kupiectwo na stratę.

W tutejszych kołach handlowych urzędowa zapowiedź rządu litewskiego, proklamująca bojkot gospodarczy, motywowany **względami politycznemi, zrobiła bardzo złe wrażenie.**

Rozszerzenie umowy francusko-czeskiej na Polskę?

Sensacyjne oświadczenie dra Benesza w Londynie

Paryż, 28 stycznia. Z Londynu donoszą, że dr Benesz oświadczył przedstawicielowi „Daily Telegraph", że w mniej lub więcej krótkim przeciągu czasu **należy oczekiwać rozszerzenia umowy francusko-czeskiej** także na Polskę. — Wszystko wskazuje również — zdaniem dr Benesza — na to, że **niezadługo także Węgry przyłączą się do tej współpracy.** Wkońcu podkreślił dr Benesz jeszcze raz z naciskiem, że umowa z Francją ma charakter **wyłącznie obronny.**

Przed aneksją Rjeki przez Włochy

Rzym, 28 stycznia (PAT). Wczoraj w południe odbył Mussolini z Pasiczem konferencję w Palazzo Chigi. Na konferencji tej, która trwała blisko godzinę, **został traktat jugosłowiańsko-włoski definitywnie ustalony.**

Traktat ten składa się z dwóch protokółów a mianowicie z protokółu w sprawie Fiume i z **traktatu przyjaźni.** Do protokółu w sprawie Fiume przydanych jest sześć aneksów, a mianowicie w sprawie dworca kolejowego we Fiume, w sprawie portu, w sprawie komory celnej, w sprawie wodociągu i w sprawie konserwacji obwałowania rzeki Reciny. W poniedziałek będzie omawiany traktat handlowy.

Z Fiume podają, że miasto przygotowuje się na aneksję przez Włochy. Do portu **wpłynęły już trzy torpedowce włoskie.** Równocześnie z podaniem do wiadomości podpisania traktatu jugosłowiańsko-włoskiego, ma **nastąpić ogłoszenie dekretu o aneksji Fiume przez Włochy.**

Sprawa konkordatu między Stolicą Apostolską a Serbją

Rzym, 28 stycznia (PAT). W niedzielę w południe **przyjmie papież Pasicza na audjencji.** Dzienniki katolickie przypisują tej wizycie **wielkie znaczenie.** Między stolicą apostolską a Serbją został zawarty w roku 1914 konkordat, który został w roku 1915 ratyfikowany przez Watykan. Wojna przeszkodziła wprowadzeniu w życie konkordatu tego. zaś obecnie po wojnie wytworzyła się w Jugosławji taka sytuacja, iż **wymaga zawarcia nowego układu.**

Francja uzna rząd Venizelosa

Paryż, 28 stycznia (AW). Według doniesień „Petit Parisien", **rząd francuski zamierza uznać rząd Venizelosa.** Francuski przedstawiciel w Atenach, miał nawet złożyć już **miarodajne w tym kierunku oświadczenie.**

Manifestacje żałobne

z powodu śmierci Lenina

Berlin, 28 stycznia (PAT). Komuniści urządzili dziś manifestację żałobną z powodu śmierci Lenina. Po manifestacjach zebrał się wielki tłum przed wielkim teatrem, który demonstrował przeciwko policji i wznosił okrzyki przeciw kapitalizmowi. Policja po bezskutecznych wezwaniach do rozejścia się, **rozprószyła tłum pałkami gumowemi i bagnetami.** Aresztowano kilka osób.

Wiedeń, 28 stycznia (PAT). Tutejsza partja komunistyczna urządziła dziś manifestację żałobną z powodu śmierci Lenina, która nie spowodowała zajść.

Kondolencja Tichona rządowi sowieckiemu

Moskwa, 28 stycznia (PAT). Dzienniki tutejsze ogłaszają **list otwarty Tichona, wyrażający kondolencję** rządowi sowietów z powodu śmierci Lenina.

Pogrzeb Lenina

Z Moskwy donoszą 27 bm.:

Pogrzeb Lenina odbył się dzisiaj o godz. 2 po południu. Na całem terytorjum sowieckiej Rosji oddane były o tej godzinie salwy armatnie. W fabrykach puszczono w ruch syreny. — Pociągi zatrzymały się na 5 minut. Tak samo na 5 minut wstrzymany został ruch telefoniczny i ruch na radjostacjach. Radjostacje przesłały sobie nawzajem następujące słowa: „Lenin umarł, ale jego dzieło żyje nadal".

W obchodzie pogrzebu wzięły udział ogromne tłumy. Niemiecki poseł złożył w imieniu ciała dyplomatycznego wieniec na trumnie Lenina.

Wyzyskiwanie śmierci Lenina dla propagandy sowieckiej

Ryga, 28 stycznia. Kongres sowietów w Moskwie wystosował do pracującej ludzkości odezwę, w której **wyzyskując kondolencje dypomatyczne oświadcza, że „cały świat włożył żałobę z powodu śmierci Lenina,** jako genjusza rewolucji światowej, a nawet jego nieprzyjaciele, którym wypowiedział zaciętą walkę, zmuszeni są zniżyć przed nim swoje flagi".

Odezwa oświadcza dalej, że „nawet po fizycznym zgonie Lenina pozostanie **panem ludzkości, tworzycielem nowego świata i jego ojcem".**

O wysłanie oficjalnej misji francuskiej do Rosji

Paryż, 28 stycznia (AW). Na posiedzeniu lewicowej grupy senackiej wygłosił **senator Monzie** wykład, w którym przedstawił swoje wrażenia z podróży po Rosji sowieckiej. Senator wypowiedział się przy tem **za koniecznością wysłania do Rosji oficjalnej misji, celem zbadania warunków nawiązania stosunków handlowych.**

O czem mówią i o czem piszą?

(„Gazeta Warszawska" za rewizją programów partyjnych i zmianą metody walki. — Pretensje „Robotnika" pod adresem „grup inteligenckich").

W swojej mowie wileńskiej, wypowiedzianej przed kilku miesiącami, twierdził marszałek **Piłsudski,** że jednym z powodów naszej fatalnej sytuacji wewnętrznej jest okoliczność, iż stronnictwa nasze są **stronnictwami przedwojennemi.**

To powiedzenie marszałka wywołało w obozie narodowo-demokratycznym furję, lub conajmniej ironiczne uwagi. Dziś jednak poglądy w tym obozie zmieniły się. Dowodem tego zwrotu w pojęciach endecji jest sensacyjny wprost artykuł „Gazety Warszawskiej", p. t. **„Potrzeba rewizji programów".**

„Gazeta Warszawska" podkreśla następnie dwa niedomagania:

1) **Nasze stronnictwa są stronnictwami przedwojennemi.** Przemiany w naszem życiu narodowem, nowe warunki polityczne, gospodarcze i społeczne, nie odbiły się dotąd należycie w propagandach i hasłach politycznych, wypełniających nasze życie publiczne.

2) **Obozy polityczne nie znają się dokładnie.** Znajomość tę zastępują **legendy o programach i dążeniach przeciwników.** Tę fałszywą legendę wytwarza prasa, która wobec swoich partyjnych, czy ideowych zwolenników zohydza obóz przeciwny i wykoszlawia o nim wyobrażenie. Stąd walka obozów staje się u nas często niekulturalną i nieowocną.

W związku z tem niedomaganiem stawia **„Gazeta Warszawska"** następujący postulat:

„Pierwszą tedy potrzebą naszego życia politycznego jest **sprecyzowanie dążeń programów różnych obozów, ścisłe określenie haseł i skonfrontowanie ich z rzeczywistością.** Nasze walki polityczne stałyby się o wiele zdrowsze i skuteczniejsze, gdybyśmy wszyscy

O lot w słońce

(Teatr imienia Słowackiego: „Ptak", komedja w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego).

Jakiż to ptak ze sceny sfrunął onegdaj pomiędzy widownię?... Czy orzeł wysokolotny, ptak groźnych uniesień? Czy łabędź Lohengrina śnieżnopióry ptak zadumania? Czy też wspomniany przez poetę słowik z przecudownej bajki Andersena, co pieśnią piękną serce umierającego cesarza chińskiego do życia nowego pobudził?

Żaden z nich i każdy, a raczej ptak, którego niema na ziemi, ptak, mieszkający tylko w duszy i z duszy chybkim lotem rwący w podsłoneczne sfery?

A możeście nawet słyszeli bicie jego skrzydeł!... Możeście nawet odczuli ich lekkie muśnięcie?

Bo w gruncie rzeczy w piersi każdego z nas tłucze się—bije skrzydłami—ptak niespokojny, ptak marzenia i lotów rwących. W każdym, czy będzie to człowiek „góry", czy „dołu", literat, idealista czy „człowiek realny".

Nawet bowiem w piersiach tych, których tętno serca uderza tylko silniej na „medjo" i „ultimo", tłucze się także taki ptak niespokojny, ptak jakichś niezrozumiałych pragnień, jakichś zachceń niejasnych.

W hałaśliwym jednak rozgwarze życia nie słyszymy bicia jego skrzydeł, zatracamy świadomość, że tak „w każdym z nas coś woła", coś rwie się w nieznane przestrzenie. Dzisiaj szczególnie świadomość ta po tysiąckroć razy zgłuszona, zdeptana. Całe życie zasnute oparami mgły i sennego bezwładu, tępego trwania w ciężkiej atmosferze, w której, zamknięci w ciasnym kręgu małych, przyziemnych pragnień i zabiegów, zapominamy, co dzieje się dzisiaj „na szerokim świecie", za wszelką cenę chcemy zachować dotychczasowy tryb życia, wszelki zaś krok ludzi „młodych" uważamy za rzecz niepokojącą, słyszymy w nim oczyma rozkołysanej wyobraźni jakiś „spisek", gotowanie jakiegoś „zamachu". Poruszając si, jedni „we lewo", drudzy „w prawo" — kręcimy się wszyscy „w kółko", z oczyma utkwionemi w ziemię, ku celom bliskim, małym, jakże często drapieżnym. Tracimy zdolność spojrzenia w górę, ku słońcu, tracimy pragnienie wzlotu...

Lecz wtedy przychodzi poeta. Że ma zaś duszę dobrą i cichą, bez małych zawiści i krzykliwych deklamacyj, więc nie łaje, nie gromi, nie rozdziera szat praktycznie, jak to czynią inni jego „towarzysze", lecz opowiada po prostu „bajkę", a raczej rozsnuwa jej treść fantazyjną na scenie teatru i każe nam przypomnieć sobie, że jednak tam gdzieś w głębi serca tłucze się i rwie boleśnie ptak marzenia, ptak naszych lepszych pragnień i górnych porywów.

I snuje się przed nami bajka. Nie co innego, jak bajka! Bo choć dostojny „burmistrz" ze swem przepysznem gronem „rajców" mógłby także być „z prawdziwego zdarzenia". to jednak jakiś cień jakby przesunięcia ich postaci w dni odległe, zaplatania w ich krąg osób bądź to dziwacznych bądź wprost porwanych urokiem świata baśni, świata bajek „z tysiąca i jednej nocy", urokiem Dalekiego Wschodu, wreszcie samo „zdarzenie" z tym ptakiem złotym, cudownie wylęgłym — wszystko to ostatniej komedji Szaniawskiego nadaje charakter bajki, przydaje egzotycznego kolorytu i czarodziejskich blasków, skontrastowanych z szarem, zmatowanem tłem całej akcji.

„Bajka" zaś rozpada się na trzy chwile. W pierwszej otwiera się przed nami kurzem zapylony obraz „starego", zmurszałego świata, gdzie na razie tylko echa zalatują z nowego „szerokiego świata", gdzie niepokój, podejrzenie, budzi ekscentryczny student ze swym pomysłem wypuszczenia wielkiego, złocistego ptaka, chińskim sposobem wyhodowanego sztucznie. W drugiej części otwiera się przed nami „głąb" bajki w małej izbie na poddaszu, ujętej jednak w ramy tła egzotycznego, z rysunkami chińskiemi, snuje się poemat studenta-marzyciela, który, zanim dokona swego „dziecięco-wesołego" czynu, zanim na lot wypuści swego złocitego ptaka, dusze jednych, jak burmistrzanki przedewszystkiem, jak sekretarza, przygarnie ku sobie, innych jak burmistrza i jego „radę" przyboczną w męczącej niepewności pogrąży. W trzeciej wreszcie „chwili" łączą się ze sobą jakgdyby dwa światy. Sferę rzeczywistości szarej (a raczej jej z rozmysłu przejaskrawione oblicze) powoli zalewają snopy światła. Wdziera się [illegible] świat bajki i w związku pięknej „burmistrzanki" z synem „konsula z Chin" symbolicznie wyraża pogodzenie dwóch tak sprzecznych żywiołów.

Ponad szarem, przymglonem miastem wznosi się ptak złocisty i ku słońcu szybuje. Niedawne trwogi, obłąkańcze podejrzenia o „spiski", „zamachy", pierzchają, a przez scenę poczyna płynąć tym uniesienia, porywając ze sobą niedawnych zgryźliwców starych. „By było wesoło i ładnie" — to cel tego pędu końcowego, któremu udało się wreszcie złamać tępy opór nieufności, to jasny cel ptaka-budziciela duszy.

Przedewszystkiem o ten serdeczniejszy ton duszy, o ten żywszy głos serca, idzie tutaj autorowi „Ptaka", który tą paraboliczną opowieścią obudzić nas usiłuje z tępego bezwładu i życiowej brutalności, a zapalić w sercach jasny ogień szlachetnego uniesienia.

Wszystko, co w piersi naszej tłucze się skrzydłami ptaka, wszystko, co dobre, szlachetne, co owiane tchnieniem idealizmu, z pod grubych zwałów ciasnoty, sobkostwa i materjalizmu pragnie poeta wydobyć i skierować na drogę tworzenia nowego, dobrego życia, gdzie „ludzie nareszcie będą szczęśliwi" By było wesoło i ładnie dokoła w tym świecie, gdzie jak dotąd wszystko tak czarnemi zasnuwa się chmurami, gdzie tyle brzydoty święci swe triumfy codzienne. Lecz zmorom dnia dzisiejszego poeta (niepoprawny marzyciel) przeciwstawia swą duszę, słowami „bajki-komedji woła o lot przedewszystkiem, o lot w górę, w słońce.

I nie tylko w ogólnej treści wypowiada poeta pośrednio swe gorące pragnienia, lecz, mam wrażenie, czyni to nawet wyraźniej przez usta „wynalazcy". Pod jego zagadkową postacią dopatrzeć możnaby się także rysów samego autora gdy skarży się, że oto napróżno przychodzi „z pomysłami" swojemi pomiędzy ludzi, by dać im „niejedno ulepszenie", ci bowiem odtrącają go od siebie, nie pozwalając mu na „realizację", nawet wtedy, gdy tylko komizmem swoich „pajaców" chciałby ludzi starych rozweselać, odmładzać. Jakby programowa enuncjacja od samego autora, brzmią słowa: „Na tym padole dostojności, szczudeł i powagi niech będzie choć jeden pajac szczery — wesołek bez jeż" — i mimowoli przypominają się nam wszystkie dotychczasowe utwory Szaniawskiego, wszystkie przeniknięte szlachetnością tonu i rozśmiane krasą wschodzącego słońca.

Czy w tym szlachetnym uśmiechu, rzuconym tutaj na kanwę bajki, nie kryje się przypadkiem jaka wyraźna aluzja aktualna, związana z takiem czy innem ujęciem bieżącego życia — to już pozostanie tajemnicą autora, może naumyślnie przez niego w ogólnym rysunku symbolicznym zatartą. Że w bajce tej jest także wiele prawdy, że rzecz ta mogłaby być mniej więcej i z prawdziwego zdarzenia, bo i dziś jeszcze w r. 1924 można spotkać takie „typy" i „typki", w lęku żyjące przed widmem zamachów, trwożliwie nadsłuchujące pochodu młodych ludzi — to sam autor zaznaczył w pomyśle dwóch jakby siedzib ludzkich „prawdy" i

przestali walczyć z tworami własnej wyobraźni, z temi „mitami“ o przeciwnikach, w jakie wierzymy“.

Żądanie jasnego określenia programu jest bardzo słuszne. Równie słuszny jest wyrzut, że partyjna prasa, **zohydzając** przeciwników, wytworzyła chaos w umysłach. Czy jednak „Gazeta Warszawska“ i jej pokrewne organy nie mają pod tym względem najcięższych przewin na sumieniu?

W dalszym ciągu swego artykułu powraca centralny organ narodowej demokracji do kwestji „przedwojenności“ naszych stronnictw i pisze:

„Program polityczny musi być zawsze aktualny. Jeśli tak patrzeć na programy polityczne, to trzeba stwierdzić, że w rzeczywistości polskiej tyle się zmieniło przez ostatnie lat dziesięć, iż **programy te ulec powinny gruntownej rewizji.**

„Niektóre **zagadnienia straciły wszelkie znaczenie**, inne zmieniły swą postać, wyrosły zagadnienia nowe. Kogo dziś obchodzi to, jaki być powinien stosunek narodu do rządów zaborczych, skoro tych rządów niema? Dlaczego **stosunek różnych odłamów naszego społeczeństwa do dawnych zaborców ma wpłynąć na nasz obecny stosunek polityczny do sąsiadów?**

„Możnaby przykłady podobne mnożyć w nieskończoność. Możnaby spisać całą litanję spraw, które straciły wszelkie znaczenie, a obok zaraz całą litanję innych, których dawniej wcale nie było, a które dziś mają znaczenie pierwszorzędne. Wystarczy wskazać na **zagadnienie skarbowe,** będące dziś na pierwszym planie, a przed wojną dla Polski nie istniejące.

„A dalej cała dziedzina **polityki gospodarczej, sprawy wojskowe, zagadnienia ustroju politycznego** itd. Wobec tego wszystkiego musimy zajmować stanowiska nie banalne i szablonowe, lecz **zgodne z wymaganiami rzeczywistości.** Mamy zresztą doświadczenie w Polsce niepodległej, które nas także niejednego nauczyć powinno“.

Wywody znowu słuszne. Pozwalamy sobie tylko na postawienie jednego pytania: Kto to w Polsce aż do dni ostatnich kwalifikował ludzi wedle ich „orjentacyj“ wojennych, kto żądał ostracyzmu wobec wybitnych, fachowych jednostek z racji spraw dawno już przebrzmiałych? Czy nie była to przypadkiem „Gazeta Warszawska“ i jej własne stronnictwo?

„Gazeta Warszawska“ kończy żądaniem **rewizji programów,** porzucenia walk z „mitami“ i uprzedzeniami, a rozpoczęcia walki **rzeczowej** (która z natury rzeczy będzie spokojniejsza i kulturalniejsza) **o realne zagadnienia współczesne.**

— — — — — — — — —

„Robotnik“ atakuje inteligencję centrowa i postępową za to, że nie odrzuca a limine zmian konstytucji i ordynacji wyborczej, proponowanych przez „Piasta“.

„Robotnik“ pisze:

„Nasze pisma „bezpartyjne“, wyrażające poglądy „centrowej“ czy „lewicowej“, czy nawet „radykalnej“ inteligencji, odrazu zajmują stanowisko dwuznaczne, a nawet łudzą się, że z chjeno-piastowych planów jakąś korzyść wyciągną.

„O cóż tu chodzi? Grupy „inteligenckie“ — nazwijmy je tak dla braku ściślejszego określenia — pomimo usiłowań nie przeprowadziły ani jednego swego kandydata ani do Sejmu Ustawodawczego, ani do Sejmu obecnego. Stąd ich niezadowolenie do ordynacji wyborczej, stąd też wynika, że nawet w planach Chjeno-Witosa starają się dopatrzyć czegoś dobrego!

„Ale doprawdy system wyborczy nie może być obalony po to, aby grupom rozproszonych inteligentom, niezdolnym do utworzenia poważnego stronnictwa, dać możność przeprowadzenia kilku „swoich własnych“ posłów do Sejmu! Obecność ich w Sejmie mogłaby być pożądana, nawet korzystna, ale niceby nie zmieniła w stosunku sił parlamentarnych. Więc chyba demokracja („Robotnik ma na myśli sejmowe grupy robotnicze i chłopskie) nie będzie się przyczyniała do obalania obecnej ordynacji wyborczej na to, aby — kilku „bezpartyjnych inteligentów“ zasiadło w Sejmie (gdzie zresztą, prędzej czy później, przylgnęliby do tego lub owego stronnictwa“.

„Robotnik“ tłómaczy dalej jak sobie wyobraża motywy, dla których stronnictwo Piasta, a zwłaszcza grupy „ósemki“ chcą zmian w ordynacji wyborczej i twierdzi, że te zmiany wyjdą na korzyść wzmiankowanych stronnictw.

„Chjeno-Piast liczy przedewszystkiem na to, że wszystkie stronnictwa reakcyjne umówią się ze sobą, w jakich okręgach ma wystawiać kandydatów Piast, a w jakich Chjena, ażeby sobie wzajemnie nie przeszkadzać, przyczem piastowcy będą głosowali na chjeńskich kandydatów i odwrotnie. Następnie „Piast“ tak samo jak „Chjena“ liczą na to, że przy takim sposobie wybierania łatwiej będzie oszukać wyborców. Firma „Piasta“ i „Chjeny“ jest bardzo skompromitowana: w wielu tedy okręgach będzie się mówiło, że kandydat wcale nie jest partyjny, że przeciwnie jest on „bezpartyjny“. Gdzieindziej będzie się mówiło, że to człowiek „miejscowy“, który w Sejmie będzie pracował z jedyną myślą o swoim okręgu. Jednem słowem, taki sposób głosowania ułatwia tym stronnictwom wszelkie podejścia i kruczki“.

Nie wchodząc narazie w polemikę na temat, dla jakich stronnictw proponowane zmiany będą najlepsze, zaznaczamy z góry, że **nie podzielamy pod tym względem zdania „Robotnika“**, zwłaszcza jeśli idzie o najsilniejszy odłam prawicy tj. narodową demokrację. Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

Dziś chcemy tylko „Robotnikowi“ zwrócić uwagę na jedną okoliczność:

„Grupy inteligenckie“ występowały przeciw obecnej ordynacji, będącej przeważnie dziełem **stronnictw prawicy i „Piasta“** w Sejmie Ustawodawczym **od samego początku.** Czyż mając swoje zdanie zmieniać dziś dlatego, że **autorowie ordynacji widzą, iż się pomylili?**

Jeżeli natomiast idzie o zmianę konstytucji w kierunku **wzmocnienia władzy prezydenta,** czego dziś żąda np. projekt „Piasta“ — to przypominamy „Robotnikowi“, że w poprzednim Sejmie za wzmocnieniem tej władzy głosowała lewica, a przeciw jej prawica. Zresztą i teraz wypowiada się np. p. Thugutt za tą zmianą!

Głos „Robotnika“ nie jest ani słuszny, ani przemyślany, a jego pretensje pod adresem inteligencji centrowej — są conajmniej dziwne.

Apel rządu do społeczeństwa

Warszawa, 27 stycznia.

Prezes Rady ministrów ogłasza następującą odezwę:

Do obywateli Rzeczypospolitej polskiej!

Rząd obecny, powołany przez prezydenta Rzeczypospolitej i obdarzony zaufaniem Sejmu, objąwszy ster państwa, musiał postanowić zaprowadzenie ładu w gospodarce publicznej, a przedewszystkiem **powstrzymanie spadku waluty,** wynikającego z braku równowagi między dochodami a wydatkami państwa i nadmiernego z tego powodu druku pieniędzy papierowych, niepokrytych złotem. Sejm i Senat dla łatwiejszego wyjścia z kryzysu finansowego udzielił rządowi szerokich pełnomocnictw, pozwalających bez zwłoki wydawać rozporządzenia, potrzebne dla uzdrowienia skarbu państwa i przeprowadzenia reformy walutowej. Przedsięwzięte dotychczas środki, podwyższenia i przyspieszenie raty podatku majątkowego, wypuszczenie bonów podatkowych i pożyczki kolejowej, łącznie z waloryzacją podatków i ściślejszem stosowaniem oszczędności w wydatkach, dają rękojmię, że już **w pierwszych dniach lutego** nastąpi dawno oczekiwany stan, gdy rząd będzie mógł wyrzec się **dalszego druku pieniądza papierowego na potrzeby państwowe.**

Zapewnienie bliskości tej chwili da rządowi podstawę do wydania rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej **o nowej walucie, złotym polskim,** który ma zastąpić dzisiejszą markę i o statucie Banku Polskiego, któryby tę nową walutę oparł na silnym fundamencie złota i innych prawnych zabezpieczeniach. Rząd ze swojej strony wyrzeka **się** całkowicie zwracania się do tego Banku po **kredyt** na swoje potrzeby, ażeby nowemu pieniądzowi zapewnić jak najsilniejszą podstawę.

W chwili tak poważnej, mającej najwyższe znaczenie dla przyszłości państwa, rząd, świadomy odpowiedzialności przed narodem, poczytuje za swój obowiązek **zwrócić się do społeczeństwa,** bo od jego sumienności i gorącego poparcia zależy szybkie i pomyślne zakończenie podjętej przez rząd reformy walutowej.

Oddając Bank Polski w ręce samego społeczeństwa, rząd dla dokonania wyboru pierwszych akcjonarjuszów Banku powołał osobny komitet organizacyjny z osób, zajmujących wybitne a niezależne stanowiska w naszem życiu gospodarczem. Bank rozpocznie swoje czynności za parę **miesięcy, wypuszczając nowy pieniądz złoty. Zanim to nastąpi, rząd zapewni marce polskiej już wcześniej, bo w najbliższych dniach lutego, stałą wartość przez wyrzeczenie się dalszego jej drukowania na potrzeby państwa.** W tym celu rząd odda nadzór nad P. K. K. P. komitetowi organizacyjnemu Banku. Jak największe wysiłki muszą być zrobione w tym kierunku, aby istotnie w lutym, jak w każdym innym miesiącu tego roku, dochody skarbu wystarczyły na wypłatę pensyj urzędnikom i inne niezbędne wydatki. Zadanie to po tylu latach gospodarki deficytowej jest tak wielkie, że rząd dokonać go będzie w stanie tylko przy współudziale całego społeczeństwa w osiągnięciu należytej **wydajności podatków** i pożyczek wewnętrznych.

Rząd wydał już zwaloryzowaną **pożyczkę kolejową** oraz **bony podatkowe** w złotych i wyda w najbliższym czasie inne papiery zwaloryzowane i oprocentowane. P. K. O. przyjmuje oszczędności zwaloryzowane. W ten sposób ludność będzie mogła bezpiecznie, tak jak przed wojną, składać oszczędności pieniężne. Rząd nie dopuści, aby ktokolwiek w tych oszczędnościach poniósł straty. Odżyć więc powinna w całym narodzie zdrowa **myśl oszczędności pieniężnej,** zakwitnąć na niem zdrowy kredyt państwowy, tak bardzo Polsce potrzebny. Rząd żywi przekonanie, że wspólnym wysiłkiem, przy współudziale społeczeństwa, uda się w najbliższym czasie dokonanie dawno oczekiwanego przez cały naród **przełamania kryzysu finansowego.** Cel ten uda się osiągnąć przez wielkie natężenie sił całego społeczeństwa, przez ograniczenie wielu nawet pilnych potrzeb oraz przez usiłowania pracy i oszczędności na wszystkich polach i przez wszystkie sfery. Oszczędność musi być stosowana nietylko w państwowej gospodarce, lecz i w prywatnej. Miernikiem wartości obywatelskiej w każdem nowożytnem państwie jest też rzetelne płacenie podatków, kierowanie się prawdą przy **deklarowaniu stanu majątkowego** i uiszczanie należności skarbowi we wskazanych terminach lokowanie swych oszczędności w kraju, **nie w obcych walutach i nie zagranicą.** Gdy wszyscy spełnią swój obowiązek, szybko nadejdą czasy normalne. Powszechne przeświadczenie, że przywrócenie normalnych stosunków walutowych leży w interesie najszerszych warstw ludności, nadaje rządowi pewność, że wysiłki obecnie ku temu zmierzające, znajdą należyte zrozumienie i gorące współdziałanie całego społeczeństwa, przedewszystkiem w **nabywaniu zwaloryzowanych pożyczek wewnętrznych i akcyj Banku Polskiego** i że nawet bez zastosowania przygotowanych już środków przymusowych wszystkie podatki będą zapłacone w ustanowionych terminach.

(—) Podpisano: Prezyd. ministrów Wł. **Grabski.**

Otwarcie Biura rządowej Linji amerykańskiej „United States Lines“ w Krakowie

(s) Jedną z najdonioślejszych kwestyj społecznych jest sprawa wychodźtwa do Ameryki i powrotna fala repatrjantów. Nabrały one szczególnej wagi i aktualności właśnie w czasach obecnych, kiedy wielotysięczne masy ludności odpływają corocznie za ocean w poszukiwaniu lepszej egzystencji, ustępując niejako miejsca tym rodakom, którzy wzbogaciwszy się już na nowej ziemi Waszyngtonu z tęsknotą i dolarami spieszą napowrót do ojczyzny. Przy tak wzmożonym ruchu transatlantyckim emigracja i reemigracja winna się stać przedmiotem szczególnej troski społeczeństwa i władz naszych, powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem obywateli.

Wśród licznych biur okrętowych, których jest kilka w naszem mieście, zwróciła na siebie uwagę filja rządowej linji Stanów Zjednoczonych t. zw. „United States Lines“ przy ul. Radziwiłłowskiej 24, zwłaszcza od chwili objęcia jej kierownictwa przez p. Oresa. Pomimo bardzo rozwiniętej konkurencji biur okrętowych, filja krakowska wstępnym bojem zdobyła sobie zaufanie publiczności i pozyskała dość znaczny kontyngent klijentów.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie tego oddziału. W uroczystości wzięło udział szereg wybitnych osobistości naszego miasta. Przybyli więc m. i. starosta Bal, sekr. województwa star. Stańkowski, wiceprezydenci Rolle i Wielgus, radca Ostrowski, rad. Miller, dyr. Krupiński, prez. Prachtel, wicepr. Gutkowski, dyr. Styczeń, nacz. w. opieki społ. dr Kwiatkowski Br., star. Bandrowski, dalej nacz. adm. pod. Gajewski, nadr. Warczewski, Podwiński, przedstawiciele prasy itd.

Imieniem krak. oddziału powitał zebranych dyrektor Ignacy Ores i przedstawił powody, dla których linja „United States Line“ postanowiła otworzyć swą reprezentację w Krakowie. „United States Line“ jest jedyną rządową linją okrętową, temsamem nie ma na celu zarobkowania lecz wyłącznie skierowania wychodźtwa europejskiego na właściwe tory, wyrwanie emigranta z rąk niesumiennych pośredników czy agentów. Przemawiali następnie wiceprez. Wielgus imieniem miasta, wyrażając nadzieję, że krakowski oddział takąsamą opieką otoczy wychodźcę z powiatu krakowskiego, jaką otaczają inne oddziały tej linji w Polsce emigrantów ze swego terenu działalności. Naczelny dyrektor linji „United States Line“ na Polskę p. Zagórski zapewnił zebranych, że instytucja, którą reprezentuje, spełniać będzie swo zadanie ku zupełnemu zadowoleniu tak wychodźców jak i władz polskich.

Wśród miłego nastroju uroczystość przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Sprawa bezrobocia w Krakowie

Kraków, 28 stycznia.

(s) Jak wiadomo, z powodu obecnej sytuacji, wiele zakładów przemysłowych stanęło wobec groźby bądź to znacznego ograniczenia pracy, bądź też zupełnego zastanowienia ruchu przemysłowego. W najcięższem położeniu znalazł się przemysł budowlany i ziemny z powodu ostrej zimy. Zadaniem rządu jest, aby jak najszybciej wygotował plany na roboty wiosenne. Odnośnie do Krakowa ażeby przystąpił do dokończenia budowy gmachu kliniki ginekologicznej, Domu asystentów weterynaryjnych, Izby skarbowej, nadto by udzielił kredytu dalszego na budowę Akademji górniczej w Krakowie.

W przemyśle metalowym zredukowano pracę w 2 fabrykach do 4 dni w tygodniu. Dalsza redukcja nastąpi w bieżącym tygodniu.

Dziś zamknięto fabrykę „Automotor“ na Dębnikach. Również i w przemyśle drzewnym zanosi się na redukcję pracy.

KRONIKA

Kraków, 28 stycznia.

NA CZWARTEJ STRONIE DZIENNIKA zamieszczamy następujące artykuły:

Listy z kraju (korespondencja z Tarnowa). — Cudzoziemcy w powstaniu 1863 r. — O budowę portu w Gdyni. — Robotnicy polscy w Danji. — Ze spraw szkolnych. — Groźba wyczerpania zapasów węgla i nafty na ziemi. — Rozmaitości.

W 105-LETNIĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI JANA KILIŃSKIEGO, szewca i pułkownika 20 p. p. W. P. z r. 1794 odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 10 żałobne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów.

ŚWIĄTECZNE DNI OBRZĄDKU GR.-KAT. — Duszpasterstwo wojskowe ogłasza wykaz najbliższych świąt obrządku grecko-katolickiego. I tak: 12 lutego Św. Bazylego, Jana Chryzostoma i Grzegorza Bogosława, 7 kwietnia Zwiastowanie N. M. P., 25 kwietnia Wielki Piątek, 27, 28 i 29 Wielkanoc. W dnie powyżej wymienione żołnierze wyznania grecko-katolickiego mają być zwolnieni od zajęć służbowych. W garnizonowych kościołach odbędą się nabożeństwa, które odprawią księża rzymsko-katoliccy, o ile na miejscu nie będzie księży grecko-katolickich.

SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI NA LUTY. W prezydjum krakowskiego sądu okręgowego wylosowani zostali na kadencję lutową następujący główni sędziowie przysięgli:

Zygmunt Blumenfeld, urz. bank., Wł. Bojanowski, właść. realn., dr A. Gaszyński, wł. dóbr, L. Gawlik, wł. zakładu pogrzebowego, Wł. Grabowski, urz. Tow. ubezp., Jan Gądek, wł. realn. Tad. Knaus, urz. firmy „Arbit“, Emil. Haller, kupiec, L. Jasiński, wł. realn.; A. Kucharski, wł. kawiarni, dr A. Kwieciński, prokurent PTH.; St. Lisowski, urz. bankowy; Ludwik Lorenz, szewc; Kaz. Łazarski, urz. bankowy; Alfred Machnicki, kupiec; Alojzy Malina, wł. fabryki; Eug. Mierzejewski, inżynier; Jacenty Nikiel, kupiec, Edw. Ostaszewski, kupiec; Piotr Ostrowski, wł. realn.; Jan Pauli, przemysłowiec; Adam Piasecki, cukiernik; Chaim Piller, wł. fabryki; A. Piwarski, wł. księgarni; Al. Ritterman, wł. hotelu; Adolf Rose, restaurator; Jan Sądel, wł. realn.; Józef Seidenfrau, przemysłowiec; Miecz. Seip, urz. bankowy; St. Taszakowski, urz. bankowy; Walenty Węgrzynowicz, wicedyr. Pol. Banku Przem.; Bol. Wierzejski, kupiec; St. Żelazowski, urz. bankowy i Wł. Żuławski, urz. Tow. ubezp.

Jako zastępcy wybrani zostali: Edm. Albin, elektrotechnik; Tomasz Feluś, kupiec; St. Gajdecki, kupiec; Józef Janik, kupiec; Z. Niedzielski, kominiarz; Paweł Nowak, wł. realn.; Albin Synowiec, masarz, Fr. Wajda, wł. realn. i Eug. Wesołowski, tapicer.

Kadencja sądów przysięgłych rozpoczyna się dnia 11 lutego.

REDUTA PRASY wywołała ogromne zainteresowanie, o czem świadczą najlepiej tłumne zgłoszenia o zaproszenia nietylko z Krakowa, ale i z prowincji. Komitet dokłada wszelkich usiłowań, aby tę zabawę, która zgromadzi elitę towarzystwa i będzie niezawodnie rewją najpiękniejszych pań i najpiękniejszych toalet — utrzymać na poziomie tradycyjnej świetności.

Cały dochód z Reduty prasy przeznaczony jest na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach, oraz wsparcia dla chorych pracowników dziennikarskich. Po bilety i zaproszenia zgłaszać się należy do redakcji „Czasu“ w godz. od 11—2 i od 4—6.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI WŁODZIMIERZA TETMAJERA odbędzie się w sobotę 2 lutego w teatrze im. Słowackiego o godz. 11 przed południem. Akademję otworzy słowem wstępnem dyrektor teatru, Trzciński, poczem orkiestra Zw. polskich muzyków wykona marsz żałobny Chopina. Z kolei nastąpią przemówienia, ujmujące treściwie działalność malarską śp. Włodzimierza Tetmajera. Art. malarz Ludwik Stasiak omówi działalność literacką, prof. R. Pochmarski działalność obywatelską, wreszcie przemawiać będzie Mikołaj Rey. Dalszą część programu wypełni Gaude Mater Polonia w wykonaniu Chóru akademickiego, deklamacja artysty dram. T. Białkowskiego, który przy ilustracji muzycznej wygłosi wiersz Wł. Tetmajera „Na dom bronowski“, — wreszcie Polonez elegijny Noskowskiego w wykonaniu orkiestry Związku muzyków. Akademję zakończy hołd pamięci zmarłego, złożony przez delegację włościan bronowickich“, delegację powiatu krakowskiego, wojskowości, związku legjonistów, związku strzeleckiego, rady sztuki itd.

Bilety wstępu na Akademję są do nabycia w Domu artystów (plac św. Ducha) w godzinach od 10—1 i 3—6. Czysty dochód z Akademji przeznaczony jest na ufundowanie sali imienia Włodzimierza Tetmajera w Muzeum narodowem.

(s) **POWROTNA FALA ROBOTNIKÓW Z NIEMIEC.** Od kilku dni można zauważyć na tut. dworcu grupki ludzi bardzo nędznie ubranych. Są to robotnicy polscy, którzy wyjechali swego czasu po pracę do Niemiec, a obecnie z powodu kryzysu gospodarczego w Niemczech wracają do kraju. Powracającymi robotnikami zajął się państw. Urząd pośrednictwa pracy.

(s) **REKRUTACJA ROBOTNIKÓW POLNYCH DO FRANCJI.** W dniu dzisiejszym państw. Urząd pośrednictwa pracy przy ul. Podzamcze rozpoczął rekrutację robotników, udających się na roboty polne do Francji. Do przeglądu stanęło z górą 1000 osób. Wskutek olbrzymiego natłoku wybito szyby w korytarzu i mieszkaniu stróża. Zgłaszający się są to przeważnie małorolni i bezrolni. Dalsza rekrutacja odbędzie się 29 i 30 bm. w Dębicy, a 31 bm. i 1 lutego w Tarnowie.

POGRZEB ŚP. DRA JÓZEFA ŁAZARSKIEGO odbył się w sobotę o godz. 3 po południu. Po odprawieniu modłów żałobnych przy zwłokach w domu żałoby przy ul. Dietlowskiej, wyniesiono trumnę, nad którą przemawiał, żegnając śp. dra Łazarskiego, rektor Uniw. Jag. dr Łoś. Następnie kondukt żałobny ruszył ulicami Dietlowską, Starowiślną, Potockiego, Lubicz i Rakowicką w kierunku cmentarza. Obok karawanu postępowali bedele z insygniami uniwersyteckiemi. Za karawanem szła rodzina zmarłego, rektor Uniw. Jag. dr Łoś z dziekanami wszystkich wydziałów, grono profesorów Uniw. Jag. in corpore, przedstawiciele prezydjum miasta oraz szereg osobistości naszego miasta.

(s) **ROZWÓZ WĘGLI PO ULICACH MIASTA.** Jak się dowiadujemy, na zarządzenie prezydjum miasta miejski skład węgla, począwszy od wtorku podobnie jak przed wojną, celem ułatwienia dostawy do domu tańszego węgla niezamożnej ludności, rozpocznie rozwozić węgiel po ulicach miasta w workach plombowanych. Cena za 50 kg. węgla ze zniesieniem do piwnicy wynosić będzie 4 miljony 750.000 mk. Na razie węgiel rozwozić będą dwa zaprzęgi. Jutro objadą zaprzęgi ulice: Szlak, Pędzichów, Długą, Krowoderską i ulice boczne.

(s) **NOWE CENY TYTONIU I PAPIEROSÓW.** Od dziś aż do 3 lutego obowiązują następujące ceny za tytoń i wyroby tytoniowe. I tak „sfinks“ kosztuje 152 tys. 800 mk., „kalif“ 114.600, „dames“ 133'700, „egipski“ 85.950, „prezydent 60.850 mk., „sport“ 57.300, „Wisła“ 34.380 mk. Pudełko „Kiru“ 9 miljonów 550.000, macedońskiego 6 miljonów 685.000, „Xanti“ 8 miljonów 595.000, „Sułtańskiego“ 7 miljonów 640.000, mała paczka najprzedniejszego tureckiego 1 miljon 432.500 mk., przedniego 1 miljon 146.000, średniego 916.800, kresowego 687.600, tytonie do fajki po 458.400 i 324.700 mk.

(s) **ILE KOSZTUJE 9 KUR I 2 INDYKI?** Do tut. eksp. śledczej doniósł p. Karol Uznański, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej, że dzisiejszej nocy włamano się do jego kurnika i skradziono mu 9 kur i 2 indyki wartości 100 miljonów mk. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowano Józefa Kuciela.

(s) **WALNE ZEBRANIE TOW. SŁUŻBY MIEJSKIEJ.** Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie służby miejskiej, na którem złożono sprawozdanie za rok 1923, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu na okres trzechletni. Wybrani zostali: Woźniak jako prezes, wiceprezes Rutka, sekretarzem Czajkowski, skarbnikiem Czuśpil. Nadto wybrano członków wydziału. Przy końcu zebrania uczestnicy złożyli 11 miljonów 461 tys. 500 mk. na R. K. B., równocześnie uchwalili wydać w tej sprawie okólnik do wszystkich członków o datki na ten cel.

(s) **PRZESŁUCHANIE REDLICHA W SĄDZIE WOJSKOWYM.** Dziś w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich odbyło się przesłuchanie u sędziego śledczego Juljusza Redlicha, który swego czasu został aresztowany w związku z wypadkami 6 listopada. Przesłuchanie to pozostaje w związku z toczącem się w sądzie wojskowym śledztwem. Jak się dowiadujemy, obrońca Redlicha, adw. dr Schoenwetter wniósł podanie o przesłuchanie nowych świadków, mających wykazać „alibi“ Redlicha w rozruchach dnia 6 listopada 1923 r. Jak wiadomo, Redlich jest najwięcej obciążony ze wszystkich aresztowanych.

KARA ZA DWUŻEŃSTWO. Eljasz Michalewski stolarz i tokarz zarazem, ożenił się w r. 1914 z kobietą, z którą utrzymywał już przedtem stosunki, pobłogosławiono aż pięciorgiem dziatek. W parę miesięcy później, gdy Rosjanie zajęli Lwów, Michalewski pracował na kolei, a potem w obawie kary ze strony władz austrjackich, wyjechał z Rosjanami i osiadł w Kijowie. Wkrótce nawiązał tu stosunki z ładną Rosjanką Matroną Konowalenko i w czerwcu 1916 r. zawarł z nią ślub w cerkwi, nie wspominając przedtem, że był już żonatym.

Przed niedawnym czasem powrócił Michalewski z drugą żoną do Lwowa, ignorując widocznie prawa pierwszej żony. Ta jednak dowiedziawszy się, że mąż przyjechał i w dodatku nie sam, i ze stanowczym zamiarem opuszczenia prawowitej małżonki, oskarżyła Michalewskiego przed prokuraturą o dwużeństwo.

Po przeprowadzeniu rozprawy przed trybunałem orzekającym we Lwowie, trybunał uznał Michalewskiego winnym zbrodni dwużeństwa i skazał go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, a stosując amnestję, obniżył tę karę do połowy.

(s) **ECHA ZBRODNI PRZY UL. TOPOLOWEJ.** Śledztwo w sprawie tragicznej śmierci śp. Burkówny przy ul. Topolowej przewleka się z powodu nie przedłożenia dotychczas sędziemu śledczemu orzeczenia znawców chemików, którym przesłano do badania zawartości jelit i żołądka śp. Burkówny. Pozostający na wolności, a aresztowani swego czasu sprawcy śmierci śp. Burkówny — Henryk Landau i Z. Kral są przekonani, że afera ta, podobnie jak sprawa Komorowskiej, dzięki przewlekaniu badania chemicznego skończy się na niczem. Zastępca rodziny śp. Burkówny czyni starania, by orzeczenie lekarskie w jak najkrótszym czasie wydanem zostało, by sędzia śledczy mógł oddać akta ukończonego śledztwa prokuraturze do wniosku.

(s) **„MIŁY“ SUBLOKATOR.** Anna Kowalska, wdowa, doniosła do policji, że dnia 28 bm. podczas jej nieobecności niejaki Andrzej Kofil, któremu podnajęła mieszkanie, skradł jej zegarek srebrny, moździerz mosiężny oraz 2 miljony mk. gotówką. Po dokonaniu kradzieży Kofil, który mieszkał u Kowalskiej jeden dzień, zbiegł w niewiadomym kierunku.

(s) **WRÓG 7 PRZYKAZANIA.** Policja aresztowała Michała Kostucha, który z wozu kolejowego w Podgórzu-Płaszowie skradł 50 kg. węgla wartości 6 miljonów mk. Kostuch tłumaczył się, że kradzieży tej dopuścił się z nędzy.

(s) **SKORZYSTALI Z NIEOBECNOŚCI.** Jacyś niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania Antoniego Chodzyńskiego, handlarza zbożem i splądrowali mu całe mieszkanie. Jak stwierdzono, Chodzyńskiego od szeregu dni nie było w domu.

(s) **ZA WŁÓCZĘGOSTWO** aresztowała policja Eugenję Horowitz, Zofję Rupniewską, Marję Bajer i Bronisławę Kosiarską. Nadto aresztowano Wawrzyńca Wołoszyna (lat 29), poszukiwanego za zbrodnię kradzieży przez władze policyjne w Podgórzu.

Z kraju i ze świata

CHOROBA MIN. ZAMOYSKIEGO. Poselstwo polskie w Paryżu nadesłało do Warszawy telegraficzną wiadomość, że minister spraw zagranicznych M. Zamoyski zapadł ciężko na grypę. — Wskutek tego przyjazd p. Zamoyskiego do Warszawy ulegnie zwłoce.

(s) **REDUKCJA PERSONALU NA KOLEJACH PAŃSTWOWYCH.** Z powodu ogólnej stagnacji zmniejszył się znacznie ruch towarowy i osobowy na kolejach państwowych. Wobec tego zmuszony będzie zarząd kolejowy przeprowadzić znaczną redukcję pracowników. Ażeby w tych ciężkich czasach nie pozbawiać ludzi chleba, byłoby wskazanem, by zarząd kolejowy rozpoczął redukcję od tych pracowników, którzy przechodząc na emeryturę, nie tracą nic ze swoich dotychczasowych poborów. Nadmienić należy, że redukcja winna być przeprowadzona we wszystkich dyrekcjach, a nie jak to dotychczas miało miejsce, że niektóre dyrekcje b. Kongresówki nie stosowały się wcale do tego. Na tutejszej stacji redukcja obejmie około 150 pracowników nieetatowych.

WYBÓR ZARZĄDU SYNDYKATU DZIENNIKARZY W WARSZAWIE. Wczoraj zakończyły się wybory do władz Syndykatu dziennikarzy w Warszawie. Jak wiadomo, wybory te rozpoczęły

„bajki“, pomiędzy któremi poprowadzenie stałej granicy jest tak trudne.

Zresztą nie szukajmy lepiej aktualnych aluzyj (choć jeszcze tak wyraźnie narzuca je ten kapitalnie ujęty program urabiania opinji przez potrójną działalność: bagatelizowania, lekceważenia i pomniejszania), lecz idźmy poddać się bezpośredniemu czarowi czystej poezji, czarowi ptaka, o którym opowieść w tak pięknej i szlachetnej formie podaje nam teatr. Zasługą to reżyserji i inscenizacji (pod kierunkiem p. Trzcińskiego), konsekwentnie przeprowadzającej snucie się prawdy bajki, wśród świateł-cieni i ludzkich postaci, rozrzucanych czy grupowanych planowo (trafne zakończenie aktu I. jako parodystyczny obraz ostatniej sceny z „Wesela“). Zasługą to także wszystkich artystów.

W swoim żywiole czuł się p. Białkowski, któremu oczy śmiały się do złocistego ptaka, którego zarówno, słowo pięknie mówione, jak cała postać i gest szlachetny były wyrazem nie tylko tęsknoty aż pięknem, lecz i wiary w twórczą jego siłę. Brak miejsca nie pozwala mi na szczegółowe omawianie gry wszystkich artystów, z pośród których trafnie i swoiście (odpowiednio do swej roli) umieli się znaleźć w kręgu „bajki“ przedewszystkiem pp. Mazarekówna i Piekorski: pierwsza czarem, urody, melodyjnego głosu i subtelnego ruchu — prawdziwa „królowa z bajki“, drugi żywym a skupionym wyrazem twarzy, plastyczną grą między smutkiem „czekania“ a radością wyzwolenia — pyszna postać człowieka, który mimo [illegible] zahukania przez martwotę życia cały [illegible] tęsknotą odmiany. Wśród „czekających“ na ptaka (a tylko takim on się objawia) znajduje się także dusza Marysi, której cichy wdzięk liryczny ładnie zajaśniał w ujęciu p. Ziklickiej. Bliższych lub dalszych przyjaciół „ptaka“, wyczuwających jego misję budzicielską, charakterystycznie zagrali pp. Szymborski (istotnie jak z obrazu) i Brandt. Ten piękny „świat z bajki“ (mniej lub więcej) przeciwstawienie miał „w świecie prawdy“, godnie reprezentowanym przez p. Jednowskiego, w roli burmistrza z pp. Chodeckim(!), Dobiesławem, Miarczyńskim i Senowskim(!) w roli rajców miejskich. Każdy z nich był postacią w swoim rodzaju doskonałą i plastycznie zindywidualizowaną, „z wieku i urzędu“ górował p. Jednowski, akcentujący trzy dominujące rysy: poczucie burmistrzowskiej godności, ociężałość umysłową i odrazę do „szerszego świata“. W ramach „magistrackiego“ obrazu utrzymał się także bardzo charakterystycznie p. Łubiakowski w roli woźnego.

W pięknej zatem szacie po Warszawie zleciał do nas ten „Ptak“ arcyciekawy, co „gdy zegar uderzy dwanaście razy“, a z wieży zabrzmi głos hejnału“ każe nam wznieść w górę głowę i wzrokiem ducha podążyć za swym chybkim lotem, lotem w słońce, dziś tak zapomnianym.

Bol. P.

się w ubiegłą niedzielę, kiedy prezesem wybrany został p. Dębicki, a pierwszym wiceprezesem p. Trzebiński. Wczoraj wybrano drugiego wiceprezesa w osobie p. Bazylewskiego. Do zarządu weszli: Czempiński, Wierzbicki, Grostern, Grzegorczyk, Bołówko, Osbergowa, Pilarz, Sachnowski, Warszewski oraz Wierzyński. Do sądu honorowego wybrani zostali: Koskowski, Noskowski oraz Posner. Zebrani wyrazili podziękowanie ustępującemu zarządowi.

GÓRNOŚLĄZACY CHCĄ SŁUŻYĆ W WOJSKU Wydział sokoli dzielnicy śląskiej za pośrednictwem przewodnictwa Związku Towarzystw sokolich w Polsce zwrócił się do Sejmu i na ręce marszałka Rataja złożył prośbę o zniesienie postanowienia, według którego mieszkańcy Górnego Śląska są na lat 8 zwolnieni od służby wojskowej. Pismo dotyczące powołuje się na konstytucję, która nakłada równe prawa ale i obowiązki. Z tego też powodu ustawa dla obywateli województwa śląskiego, zwalniająca ich od obowiązku służby wojskowej, jest nietylko krzywdząca ale i uwłaczająca osobistej godności obywatelskiej. Pismo domaga się natychmiastowego zniesienia ustawy.

ZGON RODZIANKI. Dnia 25 bm. zmarł w miejscowości Wersec w Banacie b. prezydent ostatniej Dumy rosyjskiej, Rodzianko.

Rodzianko był jednym z przywódców stronnictw październikowców. W przewrocie marcowym 1917 odegrał wybitną rolę jako prezes tymczasowego komitetu, wyłonionego przez Dumę, który objął władzę suwerenną w Rosji. Pochodził z południowej Rosji, gdzie miał znaczne dobra ziemskie. Na emigracji żył i zmarł w ciężkich warunkach materjalnych.

ODZNACZENIE P. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ. Za ofiarną pracę swoją w Ameryce na rzecz Śląska odznaczona została znakomita nasza artystka p. Korolewicz-Waydowa odznaką honorową śląską.

TRZEBA ODDAĆ ZŁOTO SKONFISKOWANE. Z Warszawy donoszą: W związku z zatrzymaniem przez organa policji państwowej 10 paczek monet złotych na dworcu głównym w Warszawie, ministerstwo skarbu komunikuje, że jak się okazało, złoto to pochodziło istotnie z Estonji i Łotwy. Wobec tego złoto, zdeponowane na razie w Centralnej Kasie Państwowej, zwrócone zostało interesowanej firmie.

ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE. Z Warszawy telefonują nam: Dnia 21 bm. wyszedł z mieszkania swego w Warszawie hr Wielopolski i odtąd ślad po nim zaginął.

SAMOBÓJSTWO KUPCA WARSZAWSKIEGO. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj popełnił samobójstwo, rzucając się z 5 piętra miljarder, znany kupiec, kuśnierz Ludwik Starkman. Przed kilku dniami skład jego okradziono nietylko z jego własnych futer, ale i z futer jego klijentów. To zdaje się było przyczyną jego samobójstwa.

W SPRAWIE WŁAD. NIWIŃSKIEGO, skazanego przez sąd okręgowy warszawski, za zabicie prezesa Urzędu ziemskiego, śp. Olewińskiego, na 8 lat więzienia, zapadł wyrok sądu apelacyjnego, skazujący Niwińskiego na 6 lat ciężkiego więzienia.

GROZBA STRAJKU KUCHMISTRZÓW I MUZYKÓW W ŁODZI. Łodzi grozi strajk kuchmistrzów i muzyków pracujących w restauracjach. Restauratorzy uchwalili wypłacić podwyżkę wzrostu kosztów utrzymania za pierwszą połowę stycznia w wysokości 88 procent jako zapomogę jednorazową, niepoliczoną do pensji. W odpowiedzi na te propozycje zarówno kuchmistrze jak i muzycy odpowiedzieli, że zmuszeni będą uciec się do strajku.

OHYDNE MORDERSTWO POD PELPLINEM. Z Bydgoszczy donoszą o następującej zbrodni: Przed paru tygodniami Dydak Wiedro i Józef Skowron, robotnicy sezonowi, zatrudnieni dawniej w Klonowce, serdeczni przyjaciele, zakochali się w jednej dziewczynie. Wiedro, widząc, że przyjaciel cieszy się większemi u dziewczyny względami, gdy dowiedział się, że Skowron chce wyjechać, prawdopodobnie za dziewczyną w okolice Lidzbarka, nie chciał do tego dopuści. Spotkawszy go w drodze z rajkowskiego młyna do Klonówki, zbliżył się doń i uderzył go znienacka młotkiem do klepania kosy trzykrotnie w głowę, zabijając go uderzeniami. Zakrwawionego trupa zrzucił z mostu do Wierzycy, w której zginął pod grubym lodem i śniegiem. Dotąd zwłok nie wydobyto. Pozostały jednak ślady krwi na moście, które naprowadziły na ślad zbrodni. Zbrodniarza aresztowano.

ZMARLI:

— Władysław Szuman, prezes sądu apelacyjnego w Toruniu, zmarł nagle w tem mieście.

Komunikaty i zawiadomienia

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B 39): Wtorek 29 bm.: Wieczór sonat — Haydn (prof. konserw. muz. Ad. Billig i St. Lipski); środa 30 bm. ks. prof. Fel. Hortyński: Sofizmaty; czwartek 31 bm. dyr. Bol. Wallek-Walewski: Muzyka mowy ludzkiej w naturze i w sztuce (z przykładami); piątek, 1 lutego: konserwator dr Tad. Szydłowski: O Wawelu i jego odbudowie (z obrazami świetl.); sobota 2 lutego: dr Adolf Klęsk: Psychofizjologja starzenia się. — Początek o godz. 7 wieczór.

PORANEK „ECHA" KRAKOWSKIEGO pod kierownictwem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego odbędzie się w sobotę 2 lutego w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i we wszystkie dni b. tygodnia powtórzona będzie ostatnia nowość teatru im. Słowackiego „Ptak" J. Szaniawskiego, którego powodzenie zdaje się być zapewnione długo na afiszu b. sezonu. Subtelna bajka-komedja w doskonałej grze artystów zdobyła w Krakowie sukces, który będzie dalszym etapem warszawskiego.

Dzisiaj po poł. 16 popołudniówka szkolna o godz. 8½ — „Kaligula" Rostworowskiego.

W próbach „Świerszcz za kominem" Dickensa, którego p. Wysocka przygotowuje sposobem swego znanego teatru „Studio".

„EWA" MASSENETA. Bilety na budzący ogólne zainteresowanie poranek, który dnia 3 lutego odbędzie się w sali teatru im. Słowackiego, są do nabycia w firmie Lipski przy ul. Sławkowskiej. Próby chóru Tow. Oratoryjnego, które ma zasługę wprowadzenia „Ewy" po raz pierwszy w Polsce, odbywają się pod kierunkiem dyr. Barańskiego łącznie z orkiestrą symfoniczną i solistami.

Z „BAGATELI". „Prawda w winie" zyskała niezwykłe uznanie prasy i publiczności krakowskiej. Krytyka jednozgodnie podnosi walory sceniczne utworu de Flersa i de Croisseta; żywość akcji, doskonało zestawienie typów, szczery humor, wykwintny dialog, oraz niezrównaną grę artystów „Bagateli", którzy zbierają burzliwe a w pełni zasłużone oklaski. „Prawda w winie" może liczyć na długi szereg przedstawień. Świetna ta komedja powtórzoną będzie dziś w poniedziałek, 28 bm. oraz w dni następne aż do czwartku 31 bm. włącznie.

Z OPERETKI. Sukces niezwykły, jaki zdobyła znakomita operetka Gilberta „Katja tancerka", grywana tysiące razy dzień po dniu na scenach wszystkich stolic Europy, świadczy, że długo utrzyma się w repertuarze. Dziś, we środę 30 bm. graną będzie „Katja tancerka" w doborowej obsadzie premjerowej. Huraganowe oklaski zbierają w niej pp. Kozłowska, Rynas, Zimajer, Sempoliński, Wesołowski, Rewera-Rewski, Laskowski i inni. Najbliższe dni przyniosą nam tę samą przepiękną operetkę w odmiennej obsadzie. Jeszcze w tym tygodniu premjera nader popularnego wodewilu Stefana Turskiego pt. „Wojna z babami".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 28 bm. po poł.: „Kaligula"; wieczorem: „Ptak".
Wtorek, 29 bm.: „Ptak".
Środa, 30 bm.: „Ptak".
Czwartek, 31 bm.: „Ptak".

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek, 28 bm.: „Prawda w winie".
Wtorek, 29 bm.: „Prawda w winie".
Środa, 30 bm.: „Prawda w winie".
Czwartek, 31 bm.: „Prawda w winie".

TEATR MIEJSKI „OPERETKA"

Poniedziałek, 28 bm.: „Katja tancerka".
Wtorek, 29 bm.: „Katja tancerka".
Środa, 30 bm.: „Katja tancerka".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO REDUTA: „Bratobójca" (Piętno Kaina).
KINO UCIECHA: „Dolina szczęścia".
KINO SZTUKA: „Zulejka perła haremu".
KINO PROMIEŃ: „Walka o Rzym".
KINO ZACHĘTA: „Tragedja silnego człowieka".

Ze sportu

Polacy na igrzyskach w Chamonix

Chamonix, 27 stycznia. (PAT) W trzecim dniu igrzysk sportów zimowych odbyły się zawody w jeździe szybkiej na lodzie o godz. 10½ na przestrzeni 1500 metrów i o godz. 14 na przestrzeni 10.000 metrów. W pierwszych wzmiankowanych zawodach przybył pierwszy do mety Thumborg, Finlandczyk w 2 min. 2 i 4/5 sek. **Polski łyżwiarz Jucewicz przybył na 15 miejscu w 2 min. 42 i 3/5 sek.** W drugich w wyżej wzmiankowanych zawodach na 10.000 metrów pierwszy przybył Skutnable, Finlandczyk w 18 min. 4/5 sek. **Jucewicz przybył na 13 miejscu w 20 min. 40 sek.** W ten sposób w zawodach dzisiejszych **pierwsze miejsce zajęli Finlandczycy.** W zawodach łyżwiarskich obu ostatnich dni w jeździe szybkiej na lodzie na 500, 1500, 5000 i 10.000 metrów w klasyfikacji według narodowości pierwsze miejsce zajął Thumborg (5½ punktów). **Jucewicz zajął 8 miejsce w tej klasyfikacji.**

Wyniki zawodów footballowych w Anglji

Londyn, 28 stycznia. (PAT). Aston Villa—Bolton Wanderers 1:0; Bournley—Westbromvich Albion 4:0; Cardiff City—Arsenal 4:0; Hudderfield Town-Chelsea 1:0; Liverpool—Manchester City 0:0; Middles Brough—Ewerton 1:1; Nev Castle United—Totenham Hotspurs 2:2; Nitingham Forest—Birmingham 1:1; Preston Nothend—Noth County 2:1; Shefield United—Sounderland 2:1; Blackbourn-Rovers—Westham United 1:0.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

Minister skarbu przeciw organizacjom rolniczym

Wychodząca w Warszawie „Gazeta Rolnicza", podaje następujące, charakterystyczne szczegóły o przyjęciu w dniu 24 bm. przedstawicieli organizacyj rolniczych przez ministra skarbu p. Grabskiego:

Premjer Grabski — pisze „Gazeta Rolnicza" — uznawał znaczenie organizacyj społeczno-zawodowych w rolnictwie krajowem, które musi być przez wszystkie siły i społeczne i rządowe ratowane od nadchodzącego groźnego przesilenia. Ale organizacje rolnicze są **bez wpływu na rolników, którzy** ze swej strony **nie okazują zrozumienia dla położenia skarbu.** Okazało się to dowodnie na sprawie wywozu zboża na pokrycie przypadającego od rolników podatku majątkowego. Organizacje rolnicze okazały też dużą sprawność w zakresie technicznego przygotowania tego wywozu i rozwinęły głośną propagandę w swej prasie i na zebraniach po prowincji, namawiając do energicznego wypełniania deklaracyj wywozowych. Ale okazało się, **że w szerokich kołach rolników nie posiadają autorytetu,** gdyż nie zdołały sprawić, aby rolnicy pokryli choć znaczniejszą część planowanego wywozu, a wywóz ten jest wszak w równej mierze chyba niezbędny skarbowi państwa, co rolnikom samym. **Organizacje społeczno-zawodowe rolnicze ze stanowiska skarbu nie zasługują wcale na subwencję,** bo rola ich jest nikła, gdy chodzi o interesy skarbu, a te dzisiaj stoją i stać muszą na czele zagadnień państwowych. Jeśli rolnicy nie zrozumią, gdzie leży ich własny interes, to o **poparciu produkcji rolniczej ze strony rządu nie może być mowy,** bo skarb, w obecnem swojem położeniu nie może sobie pozwolić na wydatki, **nie rokujące wcale pokrycia we wzmożonej produkcji,** skoro ma do czynienia z grupą producentów, **ślepą na własny interes i głuchą na uzasadnione,** chyba grożącą katastrofą finansową państwa wołania rządu.

Pod koniec audjencji, premjer przyobiecał jednak, że, o ile wywóz zboża przybierze znaczniejsze i zadawalniające rozmiary, z tego źródła dadzą się zapewne uzyskać pewne subwencje dla organizacyj rolniczych.

DZIAŁ EKONOMICZNY

Marka polska w dniu 28 stycznia

(Telegramy własne).

W Zurychu (nieoficjalnie)	0·65—0·85 za miljon
W N. Jorku . . .	1·20 dolara za 10 miljonów
W Pradze	3·62—3·70 za miljon
W Londynie . .	40,000.000 za 1 funt (przekaz)
W Gdańsku	0·59—0·62 za miljon
W Amsterdamie . . .	0·25—0·35 za miljon

Kurs dolara:

W Krakowie	9.800.000
W Warszawie	9.945.000—9.800.000
W Katowicach	9,800.000

Giełda pieniężna i papierów dywidend.

Kraków, 28 stycznia.

Dolar	9.800.000
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. .	134
Korona czeska	275.000
Funt szterl. . .	—
Franki franc. .	—
N. Jork	9,800.000—9,775.000
Londyn	—
Zurych	1.691.000
Paryż	435.000
Wiedeń	137·59
Praga	278.000
Amsterdam . .	—

CEDUŁA KURSOWA
giełdy krakowskiej
od dnia 18 do 28 stycznia 1924 r.

	W tysiącach marek pol. Transakcje	
	dziś	25/I
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	2300—2400	2300—2150
Bank Hipoteczny I—VIII	—	3000
„ Małopolski	2900	—
Ziem. Bank kred. I—IX	1500—1700	1400—1300
Powsz. Bank kred. I—V	450	400
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	425
Bank Komercjalny I—IV	650—675	—
Bank zw. sp. zar. I—X .	19000	—
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	2950—2100	1900—1825
Impex I—V	115—130	120
Pharma I—III	2000—2400	1900—1800
Bracia Rolniccy I . . .	—	600—550
Polski Glob I—IV . . .	675	700
C. Hartwig I—V . . .	—	—
Żegluga Polska I—III .	500	475—450
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV . . .	53000—54500	52500—54500
Cegielski I—IX	2300—2600	2350—2550
Parowozy I—III	2250—2400	2400—2350
Automotor I—II	2100	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	3400—3650	3800—3600
Pocisk I—III	5300—5500	5200—5500
Górka I—III	81000—8250	81000—8300
Siersza I—IV	27000—27750	27500—28000
Tepege I—IV	14000—15000	14750—15500
Gazy ziemne I—II . . .	—	—
Polska Nafta I—III . .	2400—2500	2600—2800
Pokucie I	1550—1600	2000—1650
Oikos I—IV	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	5500—7000	—
Syndykat koszyk. I—III	750	700—725
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Krakus I—VI	6000	6100—6100
Chodorów I—V	23750—25500	24500—28750
Ćmielów I—II	6600—7300	6600—6300
Elektrow. Siersza I—IV	1750—1800	1750—1650
Ryngraf I—II	1650—1700	1650
Niemojowski I	3500	2650—2600
Kapelusze Myślenice . .	—	—
Rohn, Zieliński i Ska .	—	—
Terropol	850	875—850
A. Piasecki	—	—
Agrochemja	—	—
Lud. Zakł. Garb. . .	—	—
Modrzejów	—	—

Spadek dolara

Kraków, 28 stycznia.

(W. S.) Sensacją dnia dzisiejszego była poważna zniżka dolara oraz wszystkich innych walut zagranicznych. Na baissę tę nie wpłynęła zupełnie interwencja rządu, której od szeregu dni nawet niema, przyczyną jej jest rzucanie przez przemysł wielkich ilości dolarów. Zniżka niema więc żadnych sztucznych cech. Również i w handlu prywatnym dolar znacznie spadł.

Na rynku papierów dywidendowych przeważa tendencja zniżkowa. Niektóre tylko papiery utrzymały się na poziomie piątkowym — jedynie Ćmielów zyskał na kursie, a to z powodu rozpisania korzystnej subskrypcji. Przed pierwszym lutego niema żadnych prawie nadziei na polepszenie się kursu tem więcej, iż waluty również spadają.

Na pogiełdzie sytuacja nieco lepsza. Płacono za Jaworzno 136—130 mil., Gazy wsch. 80 mil. (płacą), Len 4.500 tys., Lokomotywy 7100 do 7200 tys., Azot 1400—1500 tys., Glorja 1200 do 1500 tys., Elektrownia 1100 tys., Huta 6 mil., Węglówki 240—230 tysięcy.

Frank waloryzacyjny na 29 b. m.: 1,920.000

Dla opłat kolejowych i pocztowych do 31 bm.: 1,900.000

Giełda warszawska

Giełda pieniężna

Warszawa, 28 stycznia.

Dolary St. Zjedn. .	9,945.000—9,800.000
Frank fran.	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	282.000
Belgja	402.000
Holandja	—
Londyn	42,175.000—41,400.000
New Jork	9,950.000—9.800.000
Paryż	453.000—445.900
Praga	—
Szwajcarja	1,716.000—1,686.000
Wiedeń	140·25—138·15
Włochy	435.000—427.000
Sztokholm	—
Bony złote	1.400.000—1,450.000
Frank złoty . . .	1,905.000
Pożyczka złota . .	10,000.000—10,250.000
Miljonówka	400.000—415.000
Pożyczka dolarowa	6,300.000—6,500.000

Papiery dywidendowe

z dnia 28 stycznia 1924 r.

AKCJE:	W tysiącach marek polskich Transakcje
Bank Handlowy . .	13000—14000
Bank Zw. Sp. Zar.	18500—19500
Cegielski	2425—2100
Parowozy	2100—2200
Rohn	1800—1900
Starachowice . . .	14000—15000
Zieleniewski	54000—50000
Żyrardów	950000—925000
Haberbusch	14200—14000
Nafta Polska	2300—2500
Spirytus	8000—10000
Chodorów	22000—26500
Ćmielów	5800—5600
Nobel	5000—4900—5200
Bank Przem. Lwów	2150—2250
Bank Małopolski .	—
Trzebinia	—
Ursus	4300—4250
Krakus	—
Tepege	—
Powsz. Bank Kred.	400000 380000
Ziemski Bank Kred.	—

Ceny złota i srebra.

Kraków, 28 stycznia. W dniu dzisiejszym płaciła P. K. K. P. za

1 gram złota czystego, 6,447.200 mkp.

Za waluty złote: dolar 9,750.000, korona austr. 1,975.000, marka niemiecka 2,822.000, jednostka unji łac. 1,881.000, korona skand. 2,612.000, rubel 5,016.000, funty ang. 47,443.000.

1 gram srebra 185.200 mkp.

Monety srebrne: Dolar 4,454.000, korona austr. 773.000, marka niemiecka 926,000, kor. skand. 1,111.000, jednostka unji łac. 773.000, rubel 3,332.000, szylling 968.000.

Giełda gdańska

Gdańsk, 28 stycznia. (Tel. wł.) Tendencja silniejsza. Notują: Nowy York 5·80—5·91, Londyn 18 biljonów, Warszawa 0·59—0·62.

Giełda zurychska

Zurych, 28 stycznia. (Tel. wł.) Tendencja nieustalona. Kursy wahają się: Notowania silniejsze. Notują: Paryż 2597·50—2610, Londyn 2450—2452, Medjolan 2510—2515, Bruksela 2360—2365. Amsterdam 213·80—214. Nowy oYrk 579 3/8—579·80, Chrystjanja 79·80—80 (słaba), Kopenhaga 94·10—94·30. Wiedeń 0·0081.30—0·0081.40, Praga 1672·50—1676·50.

Giełda praska

Praga, 28 stycznia. (Tel. wł.) Tendencja chwiejna. Nieznaczne obroty. Szacują: Amsterdam 1299—1306, Zurych 604·75. Londyn 148·50, Paryż 156·75—157·50, Medjolan 152 1/8, Nowy York 3505—3510, Wiedeń 491·75, Budapeszt 0·12.10, Bukareszt 17·52½—17·62½.

Giełda paryska

Paryż, 28 stycznia. (Tel. wł.) Tendencja silna. Notują: Bruksela 90·30. Londyn 94·32, Nowy York 22·31 Medjolan 96·70, Zurych 385·50, Amsterdam 829·50, Praga 65·80, Wiedeń 0·81½, Bukareszt 10·75.

Giełda londyńska

Londyn, 28 stycznia. (Tel. wł.) Tendencja dla walut słabsza. Notują: Nowy York 423, Paryż 94, Praga 146·50, Zurych 2450, Medjolan 97 3/8, Wiedeń 301.000. Kopenhaga 2614, Bukareszt 847, Bruksela 104·30.

Giełda nowojorska

Nowy York, 28 stycznia. (Tel. wł.) Tendencja naogół słaba. W międzybankowych transakcjach szacują: Londyn 423·25, Paryż 451, Medjolan 434, Zurych 1726, Kopenhaga 1618, Amsterdam 3706, Praga 288·50 Wiedeń 0·14, Bukareszt 50, Bruksela 407·25, Paryż, Bruksela, Londyn, Zurych silniejsze.

Notowania marki niemieckiej

(Tel. wł.) Dziś notowano markę niemiecką: w Nowym Yorku 0·23 1/8—0·24 za biljon, w Zurychu 1·35—1·36 za biljon, w Londynie 17 biljonów, w Pradze 8·26—8·27½ za biljon, w Amsterdamie 0·63¾—0·64 za biljon. Tendencja naogół silna.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Komisarz kredytu publicznego

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu opracowuje rozporządzenie w sprawie powołania komisarza kredytu publicznego i oszczędności społecznej. Komisarz ten ma kierować akcją oszczędnościową, a koordynować całą akcję **kredytową państwa.** Wreszcie ma rozwijać wśród społeczeństwa zmysł oszczędnościowy, wskazując na odpowiednie lokaty kapitału. Stanowisko to będzie powierzone prawdopodobnie prof. **Rybarskiemu.**

Sejmowa komisja ochrony pracy odrzuciła poprawki Senatu

Ustawa o wskaźniku drożyźnianym będzie obowiązywała od dnia 15 stycznia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. Sejmowa komisja ochrony pracy na dzisiejszem posiedzeniu odrzuciła wszystkie merytoryczne poprawki Senatu do ustawy o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego, **przyjmując jedynie poprawkę, aby ustawa działała wstecz od 15 bm.**

Sejm powinien obradować bez przerwy do Wielkanocy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. Dziś o godz. 12.30 **rozpoczęły się obrady konwentu senjorów.**

Marszałek Rataj proponuje, **ażeby w tygodniu bieżącym Sejm załatwił ustawę o powszechnej służbie wojskowej, oraz ustawę o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego.** W następnym tygodniu ma Sejm załatwić **ustawę o zgromadzeniach,** a w trzecim tygodniu ustawę **o ochronie lokatorów.** Następnie marszałek wyraził przekonanie, **że Sejm powinien obradować bez przerwy aż do Wielkanocy.**

Godz. 1.30 toczy się dyskusja nad projektem marszałka.

Sprawa P. P. P. przed Sejmem

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.) Nie jest wykluczone, że poza porządkiem dziennym dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu rozpatrywana będzie interpelacja klubów lewicy w sprawie P. P. P. Interpelacja zwrócona jest przedewszystkiem do ministrów spraw wojskowych i spraw wewnętrznych. Prawdopodobnie zabierze głos przedstawiciel rządu.

Dnia 5 lutego ustanie druk banknotów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. Jak się dowiadujemy, **maszyna drukarska przestanie bić banknoty na potrzeby państwa z dniem 5 lutego.**

Sensacyjna rozprawa prasowa

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.). W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się dziś proces, w którym Aleksander Lednicki oskarża redaktora „Gazety Warszawskiej" Zygmunta Wasilewskiego o oszczerstwo w druku.

Mianowicie 20 stycznia 1920 r. w „Gazecie Warszawskiej" ukazała się notatka, wzywająca ministerstwo spraw zagranicznych, aby nie wydawało paszportu pragnącemu się udać zagranicę p. Lednickiemu, gdyż popełnił on w Rosji swego czasu zdradę stanu.

Rozprawom przewodniczy sędzia Duda, oskarżonego bronią adwokaci Kijeński i Zabłocki, oskarżają zaś Aleksander Lednicki, poseł Śmiarowski, Zygmunt Nagórski i Rudziński.

Do rozpraw obie strony powołały 110 świadków ze świata politycznego, wojskowego, publicystycznego i z pośród wysokiego duchowieństwa. Są to przeważnie osobistości przebywające w czasie wojny na emigracji w Rosji. Z pośród świadków należy wymienić osobistości jak: Antoni Żwan, poseł Wł. Rabski, Adolf Nowaczyński, posłowie: Szebeko, Zdziechowski, Czetwertyński, Anusz, Kosmowska, min. Darowski, Aleks. Świętochowski, arcyb. Ropp, biskup Łoziński, ks. prałat Około-Kulak; generałowie: Żeligowski, Jacyna, Józef Haller, Dowbor Muśnicki, pułk. Prystor, wiceminister spr. wewn. Kuczyński, dyr. kanc. cyw. prezydenta Rzpltej Konstanty Lenc, senator Posner, b. min. Tołłoczko, poseł Załuska, pułk. Wyrostek, Stanisław Lubomirski, Fr. Potocki, Janusz Radziwiłł, Roman Knoll, Wojciech Rostworowski, rotm. Pusłowski Ksawery i wielu innych. Na liście świadków figurują również zmarli śp. ks. poseł Lutosławski i Andrzej Niemojewski. Tłumaczy się to tem, że śledztwo trwa od stycznia 1920 r.

Na wstępie rozprawy przewodniczący zaproponował stronom pogodzenie się. P. Lednicki uzależnił to od samego oskarżonego i od satysfakcji, jaką otrzyma. Red. Wasilewski do winy się nie przyznaje i oświadcza, że notatkę ową zamieścił z obowiązku publicystycznego a do p. Lednickiego nie miał żadnej osobistej niechęci. Ponieważ do zgody nie doszło, przeto rozprawę rozpoczęto, która wobec olbrzymiej ilości świadków potrwa 4—5 dni.

PONOWNA ROZPRAWA PRZECIW BAGIŃSKIEMU I WIECZORKIEWICZOWI. Dziś przed południem rozpoczęło się w Warszawie rozpatrywanie w najwyższym sądzie wojskowym sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza w II instancji. Rozprawie przewodniczy generał bryg. Zacharjasiewicz, oskarża prok. pułk. Gruber. Bagińskiego broni z urzędu major Żyliński, który w przemówieniu swem zmierza do obalenia motywów wyroku I instancji, opartego głównie na zeznaniach Cechnowskiego, który jest znanym prowokatorem. Wnosi on o całkowite zniesienie wyroku.

Po zamknięciu kroniki

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W DRUGIEJ POŁOWIE STYCZNIA. Wzrost kosztów utrzymania na drugą połowę stycznia wyniesie prawdopodobnie w porównaniu z pierwszą połową stycznia około 25%.

Listy z kraju

Tarnów, 25 stycznia.

(Z Rady miejskiej. — Koncert Towarzystwa muzycznego).

Pod przewodnictwem wiceburmistrza, dra Mütza, odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, na którem wiceburmistrz zawiadomił zebranych o udzieleniu miastu przez P. K. O. promesy na 10.000 złp. Następnie dr Tertil, wśród ogólnego napięcia, wniósł interpelację w sprawie zamierzonego **rozwiązania Rady miejskiej** i nieodebrania przyrzeczenia od nowowybranego burmistrza, pana Rypuszyńskiego. Interpelant w dłuższym wywodzie stwierdził **bezprawie władz wyższych**, które pozwoliły sobie na to, czegoby nie uczyniły państwa zaborcze. Wykazawszy krzywdy, jakie miasto ponosi przez powyższe zarządzenie w zakresie gospodarczym, mowca zaprotestował przeciw powyższemu eksperymentowi, domagając się w sposób bardzo stanowczy a niemniej poważny ze strony prezydjum stanowczej interwencji u władz wyższych. Po przemówieniu dra Mütza, który w tego rodzaju zarządzeniach władzy wykazał **łamanie konstytucji**, interpelację dra Tertila Rada jednomyślnie uchwaliła.

Z kolei prof. Wojciechowski interpelował w sprawie niszczenia objektów rządowych, a mianowicie sądowego budynku administracyjnego, oraz wprost strasznych stosunków w aresztach sądowych, gdzie ludzie zdrowi z chorymi gniją za życia, i profesor Ciołkosz w sprawie drożyzny i bezrobocia, które z powodu zamierzonego zamknięcia fabryk w 50% wzrośnie niebywale. — Dr Mütz odpowiadał na interpelacje szczegółowo, zgodził się na utworzenie komitetu obywatelskiego, którego zawiązkiem ma zostać komisja aprowizacyjna, oraz przyjął z przyjemnością do wiadomości oświadczenie radcy Kupferberga, który na cel powyższy ofiarował 250 miljonów marek polskich.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, po referacie dra Mütza, uchwalono, ze względu na skandaliczne **stosunki opałowe** w szkołach powszechnych, statut, polegający na tem, że uczniowie i uczenice zamiejscowe na cele szkół, w tym wypadku opału, **będą opłacać czesne w wysokości 4 złp. miesięcznie.** Ewentualność uwolnienia została zastrzeżona. Statut zostanie podany do zatwierdzenia do krakowskiego kuratorjum i będzie obowiązywał do końca czerwca 1925 r. Przy tym punkcie, na wniosek p. Ciołkosza, została uchwaloną rezolucja **z protestem przeciw redukcji sił profesorskich i paralelek w szkołach.** Wniosek magistratu w sprawie dodatku 25 procent do podatku przemysłowego i od patentów na rzecz szkół zawodowych uchwalono z tem, że ze względu na obecne ciężkie warunki wśród rzemieślników, z których trzydzieści procent, skutkiem zastoju, składa karty przemysłowe w starostwie; siódma i ósma kategorja rzemieślników są zwolnione od powyższego podatku.

Wniosek magistratu o pobór na rok 1924 zwaloryzowanego **podatku od lokali** z roku 1923 uchwalono po dłuższej, a miejscami burzliwej dyskusji.

Po dłuższej przerwie odbył się w dniach ostatnich koncert Towarzystwa Muzycznego. Na program złożyły się wyborne produkcje orkiestry symfonicznej Tow. muzycznego, zostającej pod kierownictwem kapelmistrza Kuczery, występ doskonałego chóru Towarzystwa pod batutą znanego artysty p. Stohla, wystąpienie znakomicie zgranego kwartetu smyczkowego pp. Auberów i dra Stypy i śpiew solowy p. Kopffowej, który był atrakcją wieczoru. Wyborna śpiewaczka, o metalicznym głosie sopranowym, zyskała ogólny aplauz, jak również jej akompanjatorka p. Szubianka, która okazała się doskonałą pianistką.

Cudzoziemcy w powstaniu r. 1863

„Polska Zbrojna" zamieszcza następujące informacje o dwóch, żyjących obecnie cudzoziemcach, którzy brali czynny udział w powstaniu 1863 roku.

Ppor. Lon Bonhomme, Francuz, urodził się 14 września 1837 roku w Saint-Pardoux-La Rivier Departement de la Derdogne. Jako podoficer służył w 34 p. p. francuskiej od 6 lutego 1856 roku do 16 lutego 1863 roku. Przyjęty przez kapitana Stuarta w Paryżu do szeregu powstańców 1863 r. Służył pod Taczanowskim i przyjmował udział w bitwach pod Pyzdrami i Ignacewem, gdzie został ranny lekko w lewą nogę. Po rozprószeniu oddziału Taczanowskiego, przeszedł granicę pruską, gdzie wraz z innymi został rozbrojony i internowany w Poznaniu. Tam przebył trzy tygodnie w więzieniu. W kwietniu 1864 roku powrócił do Francji.

Mieszka obecnie w Village de Croze, Commune de Milhac Departement de la Dordogne. Odznaczony został orderem „Virtuti militari" V. klasy.

Ppor. Wilhelm Unmann, Szwed, urodził się 9 stycznia 1841 roku i wraz z dwoma innymi młodymi Szwedami, dziś już nieżyjącymi, Gabrjelem Jacobsonem i Johanem Erikiem Eriksonem, udał się do Polski celem wzięcia udziału w powstaniu. Dnia 10 lipca 1863 roku przeszli granicę i Unmann znalazł się w oddziale Taczanowskiego na Kujawach. Po kilkunastu dniach służby dostał się do niewoli w Lądku pod Koninem i był przez kozaków uwięziony w Koninie, potem przeprowadzony do Warszawy, wreszcie uwięziony w Modlinie, gdzie przesiedział sześć do siedmiu miesięcy.

Wskutek interwencji poselstwa szwedzkiego zostaje zwolniony i wysłany z granic państwa rosyjskiego. Powraca jednak po raz wtóry do powstańców i służy w kompanji, złożonej przeważnie z cudzoziemców, pod dowództwem francuskiego oficera, którego jednak nazwiska nie można odszukać. Przy końcu powstania Unmann przechodzi przez granicę pruską i zostaje internowany w Poznaniu. Stamtąd powraca do ojczyzny.

Obecnie mieszka w Sztokholmie, ulica Radmansgatan 17. Odznaczony orderem „Virtuti militari" V. klasy.

Z Warszawy donoszą:

Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci podjęło zorganizowanie uroczystości uczczenia pamięci pułkownika Stanisława Bechi'ego, Włocha, który zginął, rozstrzelany przez Moskali, jako powstaniec polski. Ze wszystkich stron nadchodzą dowody zainteresowania się tą uroczystością. Rodzina bohatera przysłała z Włoch ciekawe dokumenty, jak listy przedśmiertne Bechi'ego z więzienia we Włocławku i t. p., oraz zgłosiła swój przyjazd na uroczystość. Rada rodzinnego miasta Bechi-ego Florencji ofiarowała Włocławkowi kopję płaskorzeźby Lenartowicza z kościoła Santa Croce, przedstawiającą scenę rozstrzelania Bechi'ego. Płaskorzeźba ta znajduje się w poselstwie polskiem w Rzymie, które obiecało nadesłać ją do Polski ,co jednak dotychczas nie nastąpiło. Poza tem rada miejska Florencji uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu swem dnia 28 grudnia 1923 roku wyrazić wdzięczność komitetowi uczczenia pamięci Bechi'ego w Warszawie i Włocławku.

O budowę portu w Gdyni

Katastrofalny spadek marki polskiej i gospodarka finansowa poprzedniego rządu spowodowały stagnację robót przy budowie portu w Gdyni. Ograniczenie robót nie może jednakże trwać długo, gdyż Polska musi otrzymać co rychlej własny port dla swej marynarki handlowej i wojennej, nie mającej własnego schronu i podstawy operacyjnej. Przy obecnym stanie prac mielibyśmy może własny port, ale — za kilkadziesiąt lat. Wobec tego koniecznem było zaangażowanie do tej pracy kapitałów obcych, firmy bowiem krajowe nie rozporządzają odpowiedniemi środkami.

Zgłoszeń tego rodzaju wpłynęło już kilka. Pochodzą one od poważnych firm inżynierskich francuskich, angielskich, holenderskich, a nawet węgierskich. Sprawa ta definitywnie nie jest jeszcze rozstrzygnięta, gdyż władze polskie muszą sprawę gwarancji i ekwiwalentu za budowę rozpatrzyć nader starannie.

Roboty prowadzone byłyby na kredyt, na dogodnych dla nas warunkach, gdyż budowa portu zostałaby ukończona za 5 lat, gdy opłaty za nią byłyby rozłożone na 10—15 lat. Płacilibyśmy surowcami, przyczem już obecnie można powiedzieć, iż wchodzi w grę materjał drzewny.

Charakterystyczne jest, iż wszystkie zgłoszone projekty różnią się bardzo mało od polskiego projektu dotychczasowego kierownika budowy, inż. Wendego.

Przewidziana jest mianowicie budowa wielkiego avant-portu, zabezpieczonego od strony morza łamaczami fal, wewnątrz zaś będzie się mieścił olbrzymi basen z szeregiem przystani (mola). — W avant-porcie będzie w stanie schronić się cała polska flota wojenna i handlowa, a również i pokaźna liczba okrętów obcych, oczekujących tu na załadowanie i wyładowanie w przystaniach. Ma być dalej wybudowany szereg urządzeń pomocniczych, jak składy, dźwignie, chłodnie, komplet podjazdowych dróg kolejowych i t. p.

Port obliczono tymczasem na dwa i pół miljona ton rocznego obrotu towarowego. Polski import i eksport rozwija się coraz potężniej, to też, jeżeli nie uzyskamy w najbliższym czasie własnego portu, grozi nam skierowanie go na porty niemieckie. Gdańsk bowiem, pominąwszy nawet względy polityczne, nie odpowiada potrzebom nowoczesnego importu i eksportu na większą skalę. Ładunki są tam niezmiernie długo przetrzymywane, a poza tem jest to port bardzo drogi, co obniża jego wartość handlową dla nas.

Roboty przy budowie portu w Gdyni muszą się rozpocząć z nastaniem budowlanego sezonu wiosennego, to też decyzja o powierzeniu budowy spodziewana jest i winna zapaść w najbliższym czasie. („Przegląd Wieczorny").

Robotnicy polscy w Danji

Pierwszy powojenny transport polskich robotników rolnych przybył do Danji latem 1920. Wynosił on 775 osób. Również w roku 1921 zjechało do Danji 375 naszych robotników rolnych. Natomiast w roku 1922 i 1923 napływ ten w zupełności niemal ustał, gdyż wobec silnego w tym kraju bezrobocia, obcy robotnicy nie byli wpuszczani.

Obecnie przebywa w Danji około 6.000 polskich robotników rolnych. Są oni używani specjalnie do uprawy pól buraczanych, doglądania bydła i dojenia krów. Są to ludzie mało zamożni, biedni. — Opuścili oni kraj rodzinny nie w celu zrobienia fortuny, lecz jedynie dlatego, aby znaleść zarobek. Pewne oszczędności, jakie zdołali uciułać, przypisać należy ich przyzwyczajeniu do skromnego trybu życia. Konsulat polski zorganizował przesyłkę oszczędności do kraju, aby uchronić emigrantów od wyzysku i strat.

Poselstwu polskiemu w Kopenhadze udało się przeprowadzić zrównanie zarobków polskich z duńskiemi, co znacznie powiększyło zarobki Polaków.

Żonaci robotnicy polscy, pracujący za kontraktem u Duńczyków, należą do duńskich związków zawodowych, co ułatwia im skuteczniejszą obronę ich praw. Natomiast z pośród Polaków, zatrudnionych za kontraktami sezonowemi, nie wielu należy do związków zawodowych, gdyż nie jest to dla nich korzystne z racji specjalnego charakteru kontraktów sezonowych. „Polonia".

Ze spraw szkolnych

Warszawa, 26 stycznia.

Nauczanie dzieci anormalnych. Ministerjum oświecenia ogłasza konkurs dla pragnących się kształcić w państwowym instytucie pedagogiki specjalnej w Warszawie (pl. Trzech Krzyży 4/6) na nauczycieli dzieci anormalnych (głuchoniemych, ociemniałych, upośledzonych umysłowo i zaniedbanych moralnie). Studja są jednoroczne. W konkursie mogą brać udział wykwalifikowani nauczyciele szkół powszechnych lub średnich z praktyką pedagogiczną. Nauczycielom czynnym, przyjętym na rzeczywistych słuchaczów instytutu, mogą być udzielane urlopy płatne. Normy wynagrodzenia nauczycieli szkół specjalnych określi ustawa z dnia 9 października 1923 r.

Podania należy nadsyłać drogą służbową do dnia 1 maja b. r. (metrykę urodzenia z opisem życia, odpisem świadectw z ukończenia studjów i pracy zawodowej) do ministerjum oświecenia.

O czystość u dzieci szkolnych. Ministerjum oświecenia rozesłało w powyższej sprawie do kuratorjów okręgów szkolnych okólnik, w którym między innemi pisze, że jak wynika ze sprawozdań szkolnych, wśród dziatwy, zwłaszcza szkół powszechnych, wciąż jeszcze szerzy się wszawica, która ma swe źródło w niskiej kulturze ludności, w niedostatecznem zrozumieniu potrzeby dbałości o czystość odzieży i ciała. Kuratorja winny przypomnieć inspektorom szkolnym, by jak najenergiczniej żądali od nauczycielstwa baczenego zwracania uwagi na wygląd zewnętrzny dzieci, na schludność ich ciała i odzieży, a specjalnie na to, by dziatwa nie przychodziła do szkoły zawszoną. Dzieci zawszone należy odsyłać do domu, udzielając im i ich rodzicom, ustnie lub za pośrednictwem druku, pouczeń, w jaki sposób mają się uwolnić od pasorzytów. Rodziców ostrzec należy, że dziecko zawszone nie będzie przyjęte do szkoły; dni, w ten sposób z winy dziecka i rodziców opuszczone, będą traktowane jako nieusprawiedliwione.

Groźba wyczerpania zapasów węgla i nafty na ziemi.

Znany uczony szwedzki Arrhenius wygłosił niedawno w uniwersytecie paryskim wykład o źródłach energji świata, przyczem stwierdził, że podstawą kultury współczesnej w epoce rozwoju przemysłu maszynowego jest właściwie węgiel i nafta. Zachodzi zatem pytanie, czy w razie wyczerpania się ich zapasów znajdzie się jakiś środek zastępczy.

Kwestji tej nie uważa Arrhenius bynajmniej za teoretyczny problem, wskazując, że w ostatnich dziesięciu latach zużyła ludzkość tyle węgli, ile w ciągu całej przeszłości. Uważa, że zbliżamy się do katastrofy, gdyż ta rosnąca w zastraszającem tempie konsumcja rozciąga się również na żelazo i aluminjum. Kongresy geograficzne w r. 1910 i 1913 poczyniły również w tym względzie poważne ostrzeżenia.

Ogólne zapasy węgla na ziemi są mniejwięcej sześć tysięcy razy większe od ilości, spotrzebowywanej co roku. Niemożna jednak obliczać, że wystarczą na 600 lat, gdyż z jednej strony konsumcja się ciągle zwiększa, z drugiej zaś liczne pokłady leżą w głębokości 1.800 metrów pod powierzchnią, więc na tym poziomie, na którym z powodu niezwykłego gorąca (70° C) praca górników jest niemożliwą.

To odnosi się do całej kuli ziemskiej, zachodzą jednak prócz tego i pewne lokalne obawy. I tak liczą się n. p. z faktem, że Anglja w stu latach może się znaleść wobec ewentualności wyczerpania się zapasów węgla.

Gorzej znacznie przedstawia się sprawa z naftą. Arrhenius sądzi, że zapasy jej wyczerpią się już w ciągu 60 lat, a zapasy Stanów Zjednoczonych z całą pewnością już w 16 latach. Czem więc można zastąpić węgiel i naftę? Wiadomo, że źródłami siły są promienie słoneczne, przypływ i odpływ morza oraz wiatr, lecz zużytkowanie tych źródeł nie wyszło jeszcze poza stadjum doświadczeń. Natomiast siła wodna przedstawia wielką wartość zwłaszcza we Francji, Włoszech, Szwajcarji i Norwegji. W porównaniu z Ameryką jest jednak Europa w tym względzie bardzo ubogą, jedna więc więcej przyczyna do szukania centrum kultury w Nowym świecie.

Lecz, gdyby nawet zużyć wszystkie siły wodne na całej kuli ziemskiej, pokryłoby się zaledwie połowę rocznego zapotrzebowania węgla i nafty. Prócz tego przemysł musiałby być przeniesiony w najmniej dostępne obszary Azji, Afryki i Ameryki.

Pozostaje jednak jedno jeszcze olbrzymie źródło siły, t. j. promienie słoneczne, mające jednak ten minus, że są rozsiane, jak wiadomo, po całej powierzchni ziemi, co utrudnia ich eksploatację, choć ich siła przewyższa 15 razy blisko energję, czerpaną z węgla i nafty. Chodzi więc o jej skoncentrowanie na mniejszych powierzchniach i w tym kierunku czynione są już doświadczenia. Francuski uczony Mouchou skonstruował już nawet małą maszynę parową, poruszaną promieniami słońca, które zdołał skupić na kotle, a inżynier amerykański Shuman zbudował w ostatnich latach wielką liczbę olbrzymich reflektorów, ustawionych nad kotłem parowym, co mu pozwoliło zaopatrywać jakiś czas Kairo w elektryczność. Obecnie przeniósł swe maszyny do Assuan, gdzie mogą być poddane pod wyższe temperatury.

Rozmaitości

Jak zostać artystką kinową. Słynna amerykańska artystka kinematograficzna, Mary Pickford, otrzymuje codziennie od młodych rodaczek listy z zapytaniem, jaką drogą stać się można najprędzej artystką kinematograficzną? Na liczne te zapytania, Mary Pickford odpowiada w pismach amerykańskich następującemi radami:

„Ucz się zarabiać na życie, jako stenopistka lub urzędniczka biurowa. Zbierz sobie dosyć pieniędzy, abyś mogła utrzymać się z nich w ciągu roku. Ćwicz się przedtem, uczestnicząc w amatorskich przedstawieniach teatralnych. Poddaj się surowemu egzaminowi przez rzeczoznawcę kinematografu, zanim porzucisz stanowisko, które zajmujesz. Pamiętaj zawsze o tem, że tylko największa pilność i duma własna mogą cię wysunąć naprzód, bo powodzenie jest wszędzie trudne do osiągnięcia".

Rak ziemniaczany, wywołany przez grzybka Chrysophlyctis endobiotica, pojawił się na Śląsku w zaborze czeskim. Polski konsulat w Morawskiej Ostrawie donosi, że tę chorobę ziemniaków stwierdzono w 19 gminach pow. Hulczyn, w 8 gminach pow. Bilowiec, w 4 gminach pow. Frydek, w 3 gminach pow. Opawa w 2 gminach pow. Frysztat.

DAR MILJARDA NA „KWARTALNIK HISTORYCZNY". Znany instytut wydawniczy „Bibljoteki Polskiej" w Warszawie ofiarował Towarzystwu Historycznemu we Lwowie miljard marek na wydawnictwo „Kwartalnika Historycznego". Dar ten Towarzystwo Historyczne zawdzięcza odczuciu obywatelskiemu potrzeb nauki, ożywiającemu osoby, kierujące „Bibljoteką Polską", a mianowicie pp.: Kościelskiego, Ernesta Adama, Kasprowicza. Szczególna zaś wdzięczność należy się prof. Piniemu, który zwrócił uwagę na naglącą potrzebę Towarzystwa.

OGRANICZENIE NAPŁYWU CUDZOZIEMCÓW. W ostatnich czasach władze zauważyły napływ cudzoziemców do Polski, poszukujących pracy. Wobec prowadzonej przez rząd akcji w kierunku ograniczenia liczby urzędników i grożącego bezrobocia w przemyśle, rząd polski polecił placówkom zagranicznym ograniczenie pozwoleń na przyjazd do Polski tym cudzoziemcom, którzy poszukują pracy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13.
Rządca drukarni L. K. Górski